Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 15. Poznań, niedziela dnia 19-go stycznia 1908. Rok III.

Poznań, dnia 18. stycznia 1908.

—

Wywłaszczenie w trzecim czytaniu uchwalone.

Berlin, 18. stycznia, godz. 1. (Tel. pryw.). Projekt wywłaszczenia został właśnie w trzecim czytaniu Izby posłów przyjęty. Imieniem Koła Polskiego złożył prezes Szuman uroczystą deklarację protestującą.

(Szczegóły w Ostatnich telegramach)

Konserwatywni posłowie z W. Księstwa i z Prus Zachodnich.

Kreuz Ztg. napisała w przeddzień przyjęcia projektu wywłaszczenia w Sejmie dnia 16. b. m., że konserwatyści prawie jednomyślnie zgodzili się na kompromisowy projekt. jaki został w ostatniej chwili ułożony między rządem a konserwatystami, rządowcami i narodowymi liberałami i w Sejmie w drugim czytaniu znaczną większością przeszedł.

Kreuz Ztg. podniosła mianowicie to, że wszyscy konserwatywni posłowie z W. Księstwa i Prus Zachodnich oświadczyli się jednozgodnie za kompromisowym projektem.

Przeciw ostatniemu kompromisowemu projektowi, który w końcu zyskał większość głosów w Sejmie, występowali konserwatyści stanowczo do ostatniej chwili. W D. Tages Ztg. powoływał się między innymi także p. major Endell, przewodniczący prowincjalnego Związku ziemian, że konserwatywni posłowie z W. Księstwa są także za wywłaszczeniem z względów polityczno narodowych. Żądano jednak w D. Tages Ztg. — p. Endell także — wyraźnej ustawy wyjątkowej jedynie przeciw polakom z ograniczeniem wszakże terenu i funduszów.

Z tego sttnowiska zeszli konserwatyści i konserwatywni posłowie z W. Księstwa i Prus Zachodnich także i zgodzili się na szerszy projekt, dający rządowi szersze i swobodniejsze pole do wywłaszczania.

Zachowanie się konserwatywnych posłów z W. Księstwa i Prus zasługuje o tyle na uwagę, że w naszych dzielnicach odzywały się dość liczne i poważne głosy tak niemieckie jak polskie, które przypuszczały, że właśnie ci posłowie, obeznani dobrze z rolniczymi i ogólnymi stosunkami W. Księstwa i Prus Zachodnich, wystąpią z stanowczą opozycją przeciw wywłaszczeniu w tej rozciągłości, jakie zostało w sejmie przyjęte, Nadzieje te wyrażał nietylko p. major Endell w D. Tages Ztg., ale także inni obywatele niemieccy, jak pp. Fuss z Wituchowa, Schönberg z Długiej Gośliny i inni z Prus Zach., którzy się w tutejszych Pos. N. Nachrichten odzywali.

Ta nadzieja nawet zawiodła niemieckich ziemian w naszych okolicach. Konserwatywni posłowie W. Księstwa i Prus Zachodnich — przeszli zupełnie na stronę rządu.

W pewnych kołach polskich ziemian obiecywano sobie także dość wiele po wpływach niemieckich ziemian a może i posłów konserwatywnych z naszych okolic. Koła te doznały dzisiaj zupełnego zawodu.

Podnosimy to nie w tym celu, żeby im za wód, jak ich spotkał wytykać, ale dla tego, żeby to zajście nie było w przyszłości fałszywie wyzyskiwane i nie psuło zbiorowej pracy naszego społeczeństwa. Zdaje nam się, że jesteśmy dość poinformowani, z jakich powodów owe koła polskich ziemian liczyły na niemieckich konserwatystów mianowicie z naszych okolic. Wiemy także, że do kół tych należeli także bardzo poważni nasi ziemianie, których wartość obywatelska nie traci bynajmniej na tym, że im w kołach ziemian niemieckich zapowiadano obrót rzeczy ponad własne siły. Oświadczamy zatym już dzisiaj, że mamy zupełne zrozumienie, dla trudnego wprost przygnębiającego położenia tych poważnych kół naszych ziemian, którzy u niemieckich ziemian zasięgali języka. Równocześnie jednak zwracamy uwagę, że dziś te koła powinny wyciągnąć z zawodu, jaki ich spotkał, potrzebne konsekwencje dla siebie i dla całego społeczeństwa.

Nie będziemy się chwilowo nad ważnością tego obszerniej rozpisywali. Sądzimy, że starczy jeżeli przypomnimy, że podczas czwartkowych obrad sejmowych nad wywłaszczeniem właśnie ze strony konserwatywnej odezwały się zapowiedzi o »spokoju«, jaki teraz nastanie, o »pokojowym stronnictwie« jakie teraz u nas rozwiną się może.

Co te faryzejskie podszepty znaczą, wszyscy dobrze wiemy.

Korespondent parlamentarny Gazety Toruńskiej pisze o interpelacji polskiej:

Poseł Seyda mówił świetnie. Wywody jego były przekonywające, a wygłoszone z przejęciem, głosem dźwięcznym i doniosłym, trzymały na uwięzi uwagę posłów wszystkich stronnictw, głębokie sprawiając wrażenie. Często wtórowano mu i to nietylko na ławach polskich, a przeciwnicy zachowywali głębokie milczenie. Mianowicie na twarzach konserwatystów, którzy z pewnością odczuwają i rozumieją nasze przywiązanie do ziemi, malowała się wielka powaga, granicząca z tłumionym wzruszeniem.

O dwuch mowach w drugim dniu pisze tenże sam korespondent:

Mowa księcia Radziwiłła, wygłoszona, jak zawsze z przejęciem, z wielką powagą, wśród ciszy ogólnej, była doskonała. Poseł Seyda bardzo zręcznie zbijał fałsze o przeszłości i teraźniejszości narodu polskiego, wykazując między innymi, że wytykana nam nędza galicyjska, to tylko skutek stuletniego wyzysku biurokracji niemiecko austryjackiej, za którą nie może odpowiadać krótkotrwała administracja polska, pracująca ze skutkiem nad podniesieniem kraju.

Taki był przebieg rozpraw o wywłaszczeniu w Parlamencie. Polacy niewątpliwie odnieśli zwycięstwo moralne, chociaż na razie skutku uchwytnego nie będzie.

Stenogram mowy prezesa księcia Radziwiłła i drugiej mowy posła Seydy otrzymaliśmy dopiero w sam o południe, wobec czego nie możemy ich przekładu w dzisiejszym podać numerze. Z kilku stron wyrażono nam też życzenie, byśmy uzasadnienie interpelacji (pierwszą mowę posła Seydy) podali w dosłownym tłumaczeniu. Życzeniu temu uczynimy zadość

Frankf. Ztg. otrzymuje z kół prawniczych korespondencję, której autor pociąga paralelę między obecnym projektem wywłaszczenia a ustawą o wywłaszczeniu z roku 1874. i wykazuje w ścisłych wywodach jurystycznych, że projektowi antypolskiemu zupełnie brak prawnej podstawy i że nawet w porównaniu z przyjętą przez ustawę z roku 1874. procedurą wywłaszczenia w wysokim stopniu krzywdzi jednostki, mające mu podlec.

Liga włosko-słowiańska w Rzymie nadesłała nam drukowane sprawozdanie z zebrania swego w styczniu w Rzymie celem zaprotestowania przeciw projektowi wywłaszczenia — „wobec ucywilizowanej Europy i w imię uświęconych praw ludzkości."

Sprawozdanie opisuje szczegółowo „położenie" polaków w Poznańskim i na Śląsku. (W tekście użyto oczywiście innych wyrażeń i zwrotów.) Mówi o usunięciu języka z urzędów publicznych, z szkoły, o Komisji kolonizacyjnej.

Przestrzega włochów i słowian południowych przed wojującym pangermanizmem wzdychającym aż za Adrjatykim, żeby im czasem tak nie poszło, jak polakom, którzy są narodem pracowitym, o rewolucji nie myślącym i miłującym tylko swą mowę i przeszłość ojczystą.

Sprawozdanie napisane jest w bardzo ostrych wyrazach. Pan Heydebrand und der Lasa powiedział w czwartek w Sejmie, że konserwatyści będą głosowali za wywłaszczeniem także dla tego, żeby się zagranica dowiedziała, że niemcy w Prusiech są u siebie panami w domu.

Zagranica pewnie tego prawa Prusom nie zaprzecza, ale to jeszcze nie starczy, żeby nie miała wydawać sądu o tym, jak się w Prusach z polakami obchodzą.

Z walki wyborczej w Pszczyńsko-Rybnickim. Pszczyński i rybnicki polski powiatowy komitet wyborczy zwołuje na niedzielę do Katowic wiec wyborczy, który odbędzie się na wielkiej sali „Reichshalle" o g 2. po poł. Oprócz tego kandydat polski, ks. prob. Waida, wydał odezwę „do wyborców katolicko-polskich okręgu pszczyńsko-rybnickiego."

Komitet centrowy wydał także odezwę wyborczą, polecającą swego kandydata, ks. prob. Boidola. Popiera go też centrowa Gaz. Katolicka.

Socjaliści zalecają kandydaturę tow. Franciszka Danisza.

„Tajne" głosowanie pod przysięgą! Czytamy w Gazecie Gdańskiej: Listonosz Salski z Lutowa pod Sępolnem został przymusowo pozbawiony urzędu, ponieważ stwierdzono, że przy wyborach do Parlamentu głosował na polskiego kandydata (!!) Ponieważ początkowo wypierał się wszystkiego, wytoczono mu proces, w którym go zniewolono do złożenia przysięgi; zeznał, że oddał głos na polskiego kandydata.

Studentom polakom w Berlinie przypomniał, jak donosi Berl. Lokalanz, sędzia uniwersytecki Daude w tym semetrze znowu o istnieniu rozporządzeń ministerjalnych z r. 1886. i 1902., które zakazują słuchaczom polskim na uniwersytecie berlińskim należenia do polskich towarzystw i brania udziału w zebraniach polskich. Podając tę wiadomość, zaprzecza zarazem Lokalanz. doniesieniu innych gazet, jakoby rektor uniwersytecki zwołał był w tych dniach studentów polaków do siebie i zobowiązał ich uroczyście do trzymania się zdala od agitacji wielkopolskiej.

Byłaby to też coprawda zbyt śmiała insynuacja ze strony władz uniwersyteckich wobec studentów polskich. Już owe rozporządzenia ministerjalne i to natrętne przypominanie ich polakom w każdym semestrze mają charakter policyjny, przypominający więcej stosunki rosyjskie, niż rzekomą wolność wolność uniwersytecką w Prusiech.

Na interpelację socjalistów w sprawie demonstracji na rzecz reformy wyborczej odmówi podobno książę Bülow odpowiedzi w Parlamencie, powołując się na to, że chodzi o kwestję dotyczącą wyłącznie wewnętrznych spraw państwa pruskiego.

Uregulowanie czasu obowiązku szkolnego. Narodowi liberałowie, wolnokonserwatyści i wolnomyślni przedłożyli Izbie poselskiej Sejmu pruskiego wniosek, domagający się od rządu przedłożenia projektu regulującego czas uczęszczania do szkoły elementarnej w całym państwie według zasad jednolitych, z uwzględnieniem specjalnych stosunków istniejących w poszczególnych częściach kraju. Projekt uregulować ma także wysokość kar za zmudę szkolną i określić jasno osoby, które za zmudę ponoszą odpowiedzialność.

Protesty wolnomyślne przeciw Blokowi. W Essen odbyło się w tych dniach zebranie Towarzystwa liberalnego na Essen i okolicę, na którym przyjęto następującą ostrą i bezwzględną rezolucję przeciw polityce blokowej:

„Towarzystwo ubolewa żywo nad zachowaniem się stronnictw wolno-

Z polskiej liferatury dramatycznej.

(German Juljusz: Więźnie. Widowisko. Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga. Str. 154.)

Krytykowi, który bacznym okiem śledzi rozwój polskiej twórczości dramatycznej, sam jej dzisiejszy rozkwit po latach poniekąd martwych i nieurodzajnych, i drogi, jakimi ona chadza, a raczej kierunki, które pielęgnuje i rozwija, w dziwnym nieco przedstawia się świetle. Pewnego rodzaju bezprogramowość, brak zdecydowania, w jakie ramy ująć ten pierwiastek „das ewig Tragische", który drzemie ukryty w duszy dzisiejszego pokolenia, a winien być podstawą i zawiązkiem twórczości dramatycznej, jeśli ta ma być naszą, rodzimą i indywidualną niejasność w treści a nieuchwytność w formie — oto cechy, które na pierwszy rzut oka podpadają temu, kto pragnie zestawić ogólny rachunek dorobku dramatycznego w Polsce, i rodzą czasem pytanie, na razie bez odpowiedzi, czy nigdy nie wytworzymy prawdziwego dramatu?

Pytanie to, rzucone już dawno, przez niektórych uważane za paradoks, przez innych za dogmat, ciśnie się dziś samo przez się z jeszcze większą siłą, gdy patrzymy na te wielkie rozpędy na tę bujną twórczość, a przytym nieuchwytność naszej dramatycznej twórczości, a tak znikomy końcowo plon, jeśli idzie o dzieła talentu, a nie wyrobnictwo. Czy będziemy bowiem podziwiali tak wielką produkcję dramatyczną Wyspiańskiego, zarówno w zakresie dramatu antycznego jak i rodzimego, (ściśle biorąc, to są właściwie dramatyzowane dekoracje), czy dramaty o tematach obcych, jakby nas na swojskie nie stało. Żuławskiego (a przecież Słowacki, ojciec nowożytnego dramatu polskiego, jedynie w Beatriks Cenci odstąpił od motywów swojskich) i renesansową tragiedję Byłkowskiego, rzeczy — jak ta ostatnia — prawdziwego talentu dramatycznego, czy dramaty Staffa i tak sceniczne utwory rychło przebrzmiałego Kisielewskiego, — a komedji polskiej nie mam na myśli — lub poematy dramatyczne Kasprowicza, to ze wszystkich tych objawów literackich jeden fakt niezbicie się wyłania, że dramat polski znajduje się w fazie dla siebie przełomowej, w stanie chwiejności co do formy i treści, że szuka dróg swego przyszłego rozwoju.

Pomówmy najpierw o treści. Nie ulega wątpliwości że jeśli jaki gatunek literacki, to dramat bardziej niż liryka, która może być czysto indywidualną, jest wynikiem, co się tyczy problemu i założenia dramatycznego, ogólnej psychiki narodu, jest obrazem, mówiąc prościej, jego pragnień, dążeń, bólów i zawodów, ułomności, słowem tragizmu wieku i pokolenia, tak jak twórca członkiem społeczeństwa, którego pierwiastki duchowe w siebie wchłonął. Z pod tej ogólnej psychiki ludzkiej lub narodowej (doskonałym przykładem tu Hauptmann i skandynawowie) nie jest w stanie autor dramatyczny, choćby był „indywiduum twórczym" jak najbardziej zdeklkrowanym i zindywidualizowanym całkowicie się usunąć, nawet w zakresie dramatu czysto historycznego, bo ona jest częścią składową w pewnej mierze jego „ja", a on tym samym jej wynikiem i obrazem.

Nie chciałbym być, co do tego zapatrywania źle zrozumianym, lub ogłoszonym za doktrynera, lecz jest to stan całkiem naturalny i uzasadniony, a prawem ewolucji stwierdzony. Rozumie się, że ta „psyche" zmienia się nietylko w wieku, ale w poszczególnym pokoleniu Inną była za czasów Słowackiego, inną jest u Ibsena, maga północy, inną u nas, dzieci nitzscheańskiego nadczłowieczeństwa

Na tle dopiero tego ogólnego podłoża występują poszczególne dramatyczne rodzaje, kwestja znaczenia już drugorzędnego dla samej istoty dramatu, t. z. jego szata historyczna (por. Bolesław Śmiały, Wyspiańskiego, nadczłowiek w sukni w. XI) — w czystej formie dziś prawie zarzucona, realistyczna lub naturalistyczna (Strindberg, Przybyszewski) lub dramat czasów ostatnich alegoryczny i symboliczny.

Z rodzajem dramatycznym weszliśmy w jego formę zewnętrzną czyli dramatyczną fakturę. Ta jest już ściśle własnością twórcy, o ile on jest samodzielnym, a nie czepia się cudzych, lub też swoich bogów. Może być ona tak różną, tak odmienną, jak różne są dramatyczne tematy; te obie rzeczy, to obszerne pole, co do sposobu obrobienia i przedstawienia, dla dramatycznego autora, do pokazania swego indywiduum; w tym zakresie może ono poruszać się całkiem swobodnie, tu świat wolny i obszerny.

Tych kilka uwag natury ogólniejszej, dla zaznaczenia, jak się zapatruję na istotę dramatu i jak mi się polska twórczość dramatyczna w ogólnym zarysie przedstawia, a tym samym dla wytłumaczenia, jakie w jej ocenie zajmuję stanowisko. Uwolnią mnie też one od wielu uwag przy omówieniu najnowszego dramatu p. Germana, tak jak przeczytanie jego „Więźni" mi je nasunęło.

Autor „Więźni" nie jest debiutantem w literaturze dramatycznej. „Akt dramatyczny", alegoryczny obrazek dramatyczny o mocno nastrojowym podłożu, i „Lilith" udramatyzowane dzieje duszy ludzkiej, wiecznie stęsknionej prawdy — to dwa etapy dramatycznej działalności p. Germana, etapy, które świadczyły niezbicie o talencie młodego autora, nie wolne wprawdzie od wpływów obcych, lecz zasobne — zwłaszcza „Lilith" — w miejsca o wielkiej wartości poetycznej, nieraz również scenicznej (akt I. i część II w „Lilith"), barwna mozajka posiana gęsto perełkami przeczystej liryki, owocu prawdziwego natchnienia. Lecz znać było w tych pierwszych utworach dramatycznych autora, że talent jego łamie się jeszcze, że szuka dróg sobie dogodnych, bo pomysł górował nieraz nad wykonaniem i przerastał zasób techniki dramatycznej twórcy, nie szedł z nią w

myślnych w Sejmie wobec deklaracji ks. Bülowa w sprawie reformy wyborczej. Towarzystwo oczekuje od frakcji sejmowych, że bez względu na zgubną politykę blokową rozwiną w całym kraju energiczną propagandę za powszechnym, równym i tajnym głosowaniem w Prusiech. Towarzystwo w Essen uważa w danych warunkach natychmiastowe wystąpienie z Bloku za kwestję życia partji wolnomyślnych.

Niemniej stanowczo powiada wydział Niemieckiej partji ludowej w Bawarji w osobnej rezolucji, że po deklaracji Bülowa honor i sława stronnictw wolnomyślnych wymagają otwartego zerwania z Blokiem.

Dnia 25. stycznia odbędzie się kongres krajowy bawarskiego stronnictwa ludowego w Bamberdze i nie ulega kwestji, że tam w tym samym sensie zapadnie uchwała. Wreszcie bardzo stanowcze protesty uchwalono na zebraniach zdecydowanych liberałów w Plauen i Nordhausen.

Naczelny organ południowo-niemieckich wolnomyślnych Frankf. Ztg. zwraca się przeciw umiarkowanej Voss. Ztg., która, jak już donosiliśmy, staje w obronie Bloku i przestrzega przed przymierzem z socjalistami. Frankf. Ztg. wprost przeciwnie powiada, że takie przymierze jest zupełnie wskazane i że wspólnymi siłami muszą wolnomyślni i socjaliści dążyć do wspólnego celu.

Żydzi na wschodnich kresach wobec wywłaszczenia.

Niedawno temu zwrócono w piśmie naszym uwagę na to, jak żydzi są traktowani w rządowym Memorjale o 20-letniej pracy Komisji kolonizacyjnej. Powiedziano tam, że żydów uważa się w Memorjale za równouprawnionych niemców wszędzie tam, gdzie trzeba pokazać liczebną albo polityczną przewagę niemczyzny nad żywiołem polskim. Poza tym Memorjał zna tylko ogół żydowski i szczegółowo wykazuje, jak ten ogół żydów ustępuje z wschodnich kresów.

Nie powiedziano w Memorjale, że zmniejszanie się liczby żydów na wschodnich kresach — to także błogosławiony skutek pracy kulturalnej, jaką prowadzi od lat 20 Komisja kolonizacyjna.

Za to, zdaje się, żydzi sami wiedzą, że Kolonizacja pruska godzi tak w żydostwo, jak w żywioł polski.

Przeświadczenie o tym musiało zapuścić wśród żydostwa na wschodnich kresach dość głębokie korzenie kiedy ich organ, Gen.-Anzeiger für die gesamten Interessen des Judentums zamieścił artykuł pod tym względem nadzwyczaj znamienny. Artykuł jest zatytułowany „Z wschodnich kresów", rozpatruje położenie żydostwa w nowo wytworzonych przez Kolonizację stosunkach politycznych i ekonomicznych i daje żydostwu na wschodnich kresach następującą dyrektywę:

Na wschodnich kresach tak się stosunki układają, że — z drobnymi wyjątkami — przy wyborach występują naprzeciw sobie tylko dwie partje polityczne: niemiecka partja rządowa i partja postępowa.

Partja postępowa na wschodzie — to żydzi, bo na niecały może tuzin nieżydowskich postępowców nie można brać względu.

Obie partje ścierają się i zawiązują kompromisy, aby jakieś zyskać przy wyborach zdobycze. A więc jest niby ciągły ferment.

Po obu stronach odzywają się dorywczo także radykalne głosy. Ale to wszystko nie daje nam żydom prawdziwej zgody i rzeczywistego pokoju. Nie dziwić się też, że niemcy zaliczający się do partji rządowej usiłują nas żydów wszelkimi środkami wypierać. To też trudno nam żydom łudzić się dłużej, że tutaj w nadgranicznych prowincjach niema absolutnie żadnego pola dla partji postępowej, w prowincjach, w których z naturalnego położenia dobra i zła dola mieszkańców przeważnie od rozwoju rolnictwa jest zależna. Tym więcej, że już nawet w stosunkach komunalnych żywioł postępowy został mocno przetrzebiony. W takich warunkach partja postępowa na wschodnich kresach nawet na kredyt, z widokami na lepszą przyszłość, nie może pracować, bo dla niej tu przyszłości niema.

Misja żydostwa na wschodzie nie może dziś polegać na tym, żeby ujeżdżać na koniku szumnie brzmiących frazesów politycznych i czepiać się uporczywie jakiegoś doktrynerskiego programu. Jeżeli politykę uprawiać, to już chyba realną. A taka polityka nakazuje nam żydom na wschodzie brać rozbrat z systemem, którego hasłem: „brać od razu wszystko!" — a „nie liczyć się z niczym!"

Zniknięcie partji postępowej na wschodnich kresach jest tylko — kwestją lat kilku.

Żydostwo niezadługo będzie sobie musiało powiedzieć, że jego stanowisko publiczne musi być zredukowane i zamknięte w zakresie zawodowej pracy. Dotąd żydostwo, dobijające się politycznego stanowiska, wychodziło z założenia, że należy wszędzie „głos" zabierać.

Na to dziś już nie ma warunków. Przez to wszakże nie chcemy powiedzieć, żeby politycznie uzdolnieni i niezależni żydzi mieli się zupełnie wstrzymać od wpływania na bieg spraw publicznych.

Tego jednak mogą sobie pozwalać tylko jednostki, jak to u nas już dawniej zawsze bywało, że wybitni żydzi, których pamięć dziś jeszcze w wielkiej czci chowamy, zdobywali sobie nowe drogi i wpływy publiczne. U nas zawsze się znajdą tacy mężowie, którzy z prawdziwym poświęceniem będą pracowali dla ogółu żydostwa, nawet w tak trudnych warunkach.

Dzisiejsze jednak partyjno-polityczne zabiegi nie mają dla żydów żadnej wartości i nie dadzą im żadnej korzyści, bo wychowują tylko żywioły, które wszędzie i po wszystkich zaułkach tylko niepotrzebną wrzawę wywołują.

Tak daleko organ żydostwa. Jeżeli się żydzi w W. Księstwie i Prusach Zach. będą tej dyrektywy choć tylko na ogół trzymali, to następstwem tego będzie, że przy wyborach do sejmu i do parlamentu, jako i do rad komunalnych cofną niemcom swą dotychczasową pomoc. Pozostawią może niemców samych.

Jeszcze ważniejszym w swych skutkach może być ograniczenie się żydów wyłącznie na czynności pracy zawodowej. Pod działaniem wywłaszczenia interesa handlowe żydów, mianowicie przy handlu zbożem, drzewem, przy wypożyczaniu kapitałów na hipoteki i weksle, mocno ucierpią. Ucierpi także ich kupiectwo.

Jak się te stosunki będą rozgrywały, tego nikt przewidzieć nie może. Jeżeli jednak żydzi w powyższym kierunku będą się szeregowali, to w W. Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich nie będzie już dwóch żywiołów, jak dotąd, polski i niemiecki, ale stać będą obok siebie i naprzeciw sobie trzy żywioły. politycznie i ekonomicznie rozdzielone.

Trzecim będzie żywioł żydowski. Żydzi to żywioł liczebnie najsłabszy, ale stojący zawsze górą handlem i kapitałami; żywioł niemiecki, wsparty na opiece władz i miljonach, będzie miał wszelkie warunki — i pozory także — dominujące; żywioł polski pozostanie najliczniejszy i skazany — przez ustawy wyjątkowe, a mianowicie przez wywłaszczenie — na ekonomiczne wycieńczenie.

Wszystkie trzy żywioły razem, — chcąc nie chcąc — będą się jednakowoż musiały na polu pracy społacznej i ekonomicznej z sobą stykać, bo je będzie do tego zniewalała — konieczność społeczna — którą można skrępować i związać przez rozporządzenia policyjne, a nawet ustawy wyjątkowe, ale wyprzeć z życia ekonomicznego nie można. Przyrodzone prawa, które rządzą życiem gospodarczym społeczeństw i wszędzie są jedne i te same, mają także pozycje, na których są niepokonane.

Zwracamy na to uwagę, bo w tym kierunku pójdą zapewne także nieznane i nieprzewidziane dziś następstwa wywłaszczenia.

Przegląd tygodniowy.

Nie napróżno konserwatyści i rząd oparli się w Sejmie pruskim przed tygodniem tak stanowczo wszelkiej reformie wyborczej, a ks. Bülow nie bacząc na wszelkie Bloki i przymierza konserwatywno-liberalne, tak krótko i bezwzględnie odrzucił wnioski wolnomyślne. Takiej „reprezentacji narodowej", jak Sejm pruski, drugiej nie znajdą. Czyż w jakimkolwiek innym Parlamencie lub Sejmie możliwym byłoby uchwalenie projektu wywłaszczenia, jak to się stało teraz w Sejmie? Przebieg interpelacji polskiej w Parlamencie daje na to jasną i dobitną odpowiedź: nie. Boć jeżeli ten Parlament wybitnie „narodowy", który wyszedł z wyborów aranżowanych przez rząd pod hasłem obrony interesów narodowych i który pod znakiem Bloku żyje i działa „ad majorem gloriam" konserwatywno-liberalnego kanclerza księcia Bülowa, jeżeli ten Parlament projekt wywłaszczenia tego samego Bülowa w wielkiej swej większości potępił, to chyba można śmiało twierdzić, że nie ma reprezentacji narodowej, któraby tak niesłychaną ustawę uchwaliła. Jedynie w tej karykaturze Parlamentu, która nazywa się Sejmem pruskim i która pod tym względem jest rzeczywiście państwem „nieograniczonych możliwości", było też uchwalenie wywłaszczenia możliwe.

Coraz więcej staje się widocznym, że ks. Bülow chce iść na przebój. Brutalne odrzucenie wniosków wolnomyślnych o reformę wyborczą i przeforsowanie wywłaszczenia w przeciągu jednego tygodnia — to jak na erę liberalną trochę dużo. Giętki, dyplomatyczny kanclerz przybrał pozę wojowniczego bohatera. Questenberg chce grać rolę Wallensteina. Ale książę Bülow jest tylko małym epigonem wielkiego Bismarcka, którego sława, jak się zdaje, spać mu spokojnie nie pozwala. Oparł on swoją politykę na zbyt kruchych podstawach, aby móc bezkarnie tupać butem kirasjerskim.

Blok się coraz silniej chwieje na wszystkie strony i trzeszczy jak stara fregata podczas burzy morskiej. W tej samej chwili, gdy kanclerz jako prezes ministrów pruskich wśród oklasków większości sejmowej wygłaszał swoje patetyczne frazesy o potrzebie wywłaszczenia z względów narodowych, oświadczył wolnomyślny poseł Potthof w Parlamencie jasno, prosto i spokojnie, że większość zdecydowanych liberałów nie ma już zaufania do niego. Oczywiście nie tyle z powodu wywłaszczenia, jak z powodu owej deklaracji w sprawie reformy wyborczej Tej deklaracji wolnomyślni mimo całej swej lojalności nie mogą zapomnieć. Opozycja przeciw ks Bülowowi i jego polityce blokowej wzmaga się coraz bardziej, liczne zebrania wolnomyślne uchwalają ostre protesty przeciw kanclerzowi, a liczba wolnomyślnych zwolenników Bloku topnieje z dnia na dzień.

Nie mając tak mimo pozornych sukcesów powodzenia w polityce wewnętrznej, próbuje książę Bülow znowu po dłuższej przerwie szczęścia w polityce zagranicznej. A że dyplomaci niemieccy na oryginalne pomysły zdobyć się nie mogą, więc usiłują kopjować swoich zdolniejszych kolegów francuskich i angielskich. I tak jak tamci doprowadzili do skutku traktat angielsko-francusko-hiszpański, zabezpieczający interesy państw tych na Morzu Śródziemnym, tak samo chce dyplomacja niemiecka przez traktaty z państwami interesowanymi zapewnić swoje prawa, a raczej swoją przewagę na Bałtyku.

Państwa interesowane to przedewszystkiem Rosja, Danja i Szwecja. Obecny sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych p. Schön nie przespał zupełnie czasu swojej czynności dyplomatycznej w Szwecji i Rosji. Przypatrzył się tam temu i owemu i uznał teraz za stosowne zainicjować wspomnianą akcję na wzór owego traktatu między Anglją, Francją i Hiszpanją. Oczywiście, że rząd niemiecki nie dla samej zabawki tylko chciał naśladować swoich zachodnich sąsiadów. Akcja ta miała i ma bardzo wyraźny cel praktyczny, a mianowicie zamknięcie Bałtyku dla floty angielskiej. Byłby to dla polityki niemieckiej tryumf nielada.

Ale jak się zdaje ani Bülow ani Schön w tym wypadku laurów nie zbiorą. Anglja wystąpiła natychmiast z akcją przeciwną i tak w Danji jak w Szwecji oświadczono niemcom grzecznie, lecz stanowczo, że chętnie godzą się na traktat, ale z współudziałem Anglji, ponieważ mocarstwo to także jest interesowane w sprawach morza Bałtyckiego. Co więcej, nie tylko Anglja ale i Francja rości sobie prawo do regulowania tej ważnej kwestji. To naturalnie niemców ogromnie gniewa, i prasa niemiecka nie znajduje dość słów, aby wyrazić swoje oburzenie z powodu nieuzasadnionych pretensji Francji, a przedewszystkim Anglji, która i tutaj znowu bróździ dyplomacji niemieckiej.

Ale ten gniew jest bezsilny i przyczynia się tylko do tym ściślejszego zespolenia Anglji i Francji. W tych dniach wraca angielski prezes ministrów Campbell-Bannermann z Biarritz do Londynu i w powrocie zatrzyma się kilka dni w Paryżu, gdzie będzie konferował z ministrami francuskimi. A równocześnie zapowiadają w niedalekiej przyszłości podróż króla Edwarda i królowej Aleksandry do stolicy francuskiej.

Najważniejszą kwestją aktualną w polityce francusko-angielskiej jest znowu sprawa marokańska, która mimo aktów algeciraskich, mimo banku międzynarodowego w Tangerze i mimo policji europejskiej w miastach portowych nie przestaje niepokoić opinji świata. Zagadkowy pretendent Mulej Hafid, który raz znika z powierzchni, to znowu pojawia się na nowo, raz wysyła posłów z propozycjami pokojowymi do mocarstw europejskich, to znowu napada oddziały francuskie, opanował stolicę marokańską Fez i obwołany sułtanem gromadzi wkoło siebe szczepy buntownicze.

„Wojnę świętą" głosi przeciw najezdnikom francuskim, i hasło to rozlega się głośnym echem po kraju marokańskim. Tajemniczy wysłańcy biegną od wsi do wsi i rzucają magiczny rozkaz wojny świętej, wojnę świętą głoszą muezzini z meczetów, do wojny przeciw niewiernym nawołują święci marabutowie, do boju z najezdnikami zagrzewają szeikowie swoje zastępy. A prawowity sułtan Abdul Assiz siedzi w Rabat bezczynnie, drżąc dzień i noc o swoje nędzne życie mimo bagnetów i armat francuskich.

Czy ruch narodowy wzniecony przez Mulej Hafida ogarnie całe Maroko i przybierze rzeczywiście rozmiary groźnego powstania całego narodu, tego dziś jeszcze przewidzieć nie można. W każdym razie obwołanie Mulej Hafida sułtanem może gruntownie pokrzyżować pięknie ułożone normy traktatu z Algeciras, w którym państwa europejskie układały się tylko z Jego Mością sułtańską Abdul Assizem, a nie z jakimś awanturnikiem Mulej Hafidem.

Szczególnie Francja jest naturalnie zaniepokojona takim obrotem rzeczy. Wojowniczy generał d'Amade, który w miejsce kunktatorskiego Druda wysłany został do Maroko, już się zetknął z oddziałem Mulej Hafida, i krwawe to starcie może być pierwszym etapem długiej i ciężkiej wojny. Jednym się tylko może rząd francuski pocieszyć, że działa w ścisłym porozumieniu i w zupełnej zgodzie z Anglją i Hiszpanją. Niesnaski, jakie na tle Maroka wybuchły między Hiszpanją a Francją, zostały przez podróż Pichona do Madrytu usunięte zupełnie — ku źle tajonej złości niemców, którzy z tych nieporozumień i z awantur w Maroko chcieli skorzystać, aby osłabić powagę Francji i Anglji.

Przezorna polityka pana Clemenceau udaremniła ich plany. W polityce wewnętrznej coprawda nawet ten przezorny Clemenceau nie uchronił się w tych dniach od dotkliwej porażki w Parlamencie. Przy głosowaniu nad wstawieniem reformy podatkowej na porządek obrad, życzenia prezesa ministrów nie zostały uwzględnione. Clemenceau pozostał w mniejszości. Była to złośliwa intryga konkurenta jego, przywódcy radykałów Pelletana, ale zamach ten gabinetu Clemenceau nie obalił.

Tak, parlamenty nie jedną kryją groźną przeszkodę, o którą rozbijają się rządy i gabinety. Nic więc dziwnego, że i p. Wekerle i rządząca dzisiaj na Węgrzech koalicja narodowa wniósłszy projekt reformy wyborczej, chcą się zarazem zabezpieczyć przeciw wszelkim nieprzyjemnym niespodziankom w nowym Parlamencie, który, Bóg wie, jak będzie wyglądał. Przedłożono więc Parlamentowi nowy obostrzony regulamin, jako najlepszy środek przeciw burzliwym elementom opozycyjnym, które w przyszłej reprezentacji niewątpliwie w większej zasiadać będą liczbie, niż dzisiaj. Narodowości niewęgierskie protestują naturalne przeciw temu stanowczo, w pierwszym rzędzie oczywiście chorwaci, którzy zresztą i nowego bana barona Raucha nie bardzo przyjemnie przyjęli. Kto ostatecznie zwycięży, czy węgrzy, czy słowianie, to dziś trudno przewidzieć.

Ankieta Henryka Sienkiewicza o wywłaszczeniu.

Paryż, 16. stycznia.

46) **Alfred Martin,** prof. prawa cywil-

parze, gdyż nie potrafiła go ująć w ryzy ścisłej sceniczności, i obrazy walk i pochodów duszy — a to jest zasadniczym problemem pomysłów p. Germana — zamknąć w ramach dramatycznej zwięzłości.

Były to egzotyczne kwiaty, odziane w tkankę pajęczą a barwione kolorami tęcz.

W „Więźniach" — sam tytuł „widowiska", które mybyśmy nazwali studjum dramatycznym, mówi o przeprowadzonym tu problemie — autor nie wyszedł poza sferę dotychczasowych swych pomysłów; dusza ludzka, powiedzmy ściślej człowieka dni dzisiejszych i poety, w walce ze światem, jej dzieje i szamotania się, wysiłki i porywy, to fabuła dramatu p. Germana, ujęta w alegorje postaci Helbloka, Panienki i innych, a odnajdująca swój symbol i pierwsze dramatyczne znamię w biblijnych dziejach świata, w historji Dawida króla i jego nałożnic (prześliczna scena dramatu i jego najsilniejszy węzeł, doskonały w pomyśle i mistrzowski w wykonaniu). To też trudno się silić na podanie treści tego dramatycznego studjum, nie łatwo też ją pochwycić. Cały szereg alegorji przewija się przed naszymi oczyma, zamykając w sobie poetyckie przeobrażenia zasadniczego pomysłu, chwilami tak jasne, że ukryty w nich symbol aż sam prześwieca, w innych znów miejscach rozbieżnie i w swej nieuchwytności rozpływające się. Pomysł, sam przez się wielki, sprawił, że zewnętrzny jego wyraz nie wszędzie potrafił go opanować, czyli autor nie zawsze jest jego panem w wykonaniu; biło to już z kart płomiennej i pełnej żarów „Lilithy", przeziera z tęsknych dusz „Więźni". Ta nierówność dramatycznego tonu, fakt, że autor nie we wszystkich miejscach potrafił się utrzymać w jednolitej jego wysokości — to największy brak „Więźni" przy wielkiej poetyckiej i artystycznej wartości dramatu (nie mówię jednak scenicznej).

Mimo to znać, że talent autora krystalizuje się; w stosunku do „Lilith" są „Więźnie" p. Germana bez wątpienia fazą dalszego rozwoju, a nie cofaniem się, a to u pisarzy dramatycznych rzecz wielka. Przebija to wyraźnie w wielu szczegółach a zwłaszcza w trafnym pojmowaniu autora, czego dowodem omawiane właśnie jego studjum dramatyczne, że dramat alegoryczny ma być dramatycznym ujęciem sił i dążności, którym daje wyraz, a nie snuciem lirycznych refleksji na ich temat; a od tego „Lilith" nie była wolna, wolne są natomiast „Więźnie".

Życzyć należy, aby młody autor szedł dalej śmiało w tym kierunku; i przy jego danych możemy otrzymać od niego rzecz jeszcze niejedną i w jego mocy leży, aby w zakresie polskiego dramatu alegorycznego (niech mu ten wyraz polski odsłoni myśl sprawozdawcy) stał się zjawiskiem nie efemerycznym, lecz pełnym blasku trwałego i rzetelnego.

(stk.)

Listy lwowskie.

Lwów, w styczniu.

(Zima. — Lwów artystyczno-długowłosy. — Ruch muzyczno-teatralny. — Związek naukowo-literacki. — Koło artystyczno-literackie. — Dyrekcja p. Hellera. — Opera i dramat.)

Z pesymistycznymi myślami, z pustką w kieszeniach rozpoczęto u nas zimę, znaną z ostrości staropolską zimę. Ale to odmiana! Przymrozki i mrozy okazały się tylko postrachem i próbą, czyśmy już przygotowani na zimę istotną, czy czuwamy i myślimy o długiej serji miesięcy mroźnych i nieubłaganych dla ludzi lekkomyślnych. Okazało się, że jest inaczej. Przyrodzona naturom naszym indolencja w tych kwestjach jest silniejszą od wszystkiego innego, jest prawdopodobnie silniejszą od nas samych. Jak zazwyczaj i teraz zaspaliśmy sprawę, zostaliśmy zaskoczeni zaledwie w bieliźnie. Ulitowała się przeto przyroda i raz jeszcze raczyła nam przebaczyć. Zamiast zapowiedzianego mrozu otrzymaliśmy plutę jesienną, specyficznie galicyjską plutę. Rok rocznie się powtarza, raz prędzej, raz później. Rok 1907. miał ją parę razy. Była w środku lata (lipiec i sierpień), była w początkach jesieni, przyszła wreszcie w trakcie nadpoczętej zimy zjawisko znane u nas dobrze. Zaczyna deszczyk, lekko rosić i tak pada przez dni kilkanaście przy ciągłym spadaniu barometru. Ziemia napojona dżdżem rozkosznym, rozmaka zwolna, staje się lepką, ciastowatą. Ludziska grzęzną w niej po kolana, albo wróblowatym sposobem skaczą po sterczących kamieniach, wozy z trudem się posuwają, a biedne lwowskie szkapy mają minę opuszczonych kotów na puszczy.

Na szczęście po parotygodniowym takim okresie przyszła znowu zima. Tym razem przyszła ona strojna, w białe gronostaje odziana i w towarzystwie mrozu kilkunastostopniowego. Ziemię pokryła białym całunem, ulice i place również, dzięki czemu Lwów pod tym płaszczykiem wygląda istotnie bardzo sympatycznie, czysto, no, i artystycznie — interesująco. Ludzie otuleni w okrycia ciepłe, paletoty i futra z zastawu wydobyte, mają miny zadowolone i zaróżowione policzki, przechadzają się krokiem majestatycznym po ulicach, albo uprawiają sporty wszelakiego rodzaju na okolicznych wzgórzach. A więc sport łyżwiarski kwitnie w najlepsze, saneczkowanie i ski, stosownie do woli i upodobania. Bez ciepłego okrycia chodzi tylko Lwów ubogi i Lwów artystyczny.

Długowłosych młodzieńców znowu namnożyło się u nas bez liku. Są to malarze, muzycy, rzeźbiarze, a najwięcej poetów bez teki lub wydanego tomiku, którzy za to mają najdziwaczniejsze pretensje do umieszczenia ich w antologji, między innymi, więcej lub mniej popu-

nego na wydziale prawnym uniwersytetu w Genewie:

Ponieważ raczy pan pytać mnie o zdanie, powiem, że projekt ustawy o przymusowym wywłaszczaniu polaków, tak jak mi się on przedstawia na podstawie doniesień dzienników i na podstawie pańskiego listu, wydaje mi się najzwyklejszą negacją prawa.

W dalszym ciągu powiada, że prawo takie stwarza groźny proceder na przyszłość dla porządku prawnego i dla pojęcia własności; ustępów tych mimo to, że omawiają w sposób ściśle objektywny stronę prawną wywłaszczenia, nie możemy przytoczyć; w takiej bowiem sprzeczności — zdaniem autora tej odpowiedzi — stoi to „prawo“ do pojęcia prawa wogóle.

47) **Dr. Romeo Manzoni,** poseł do Parlamentu Związkowego Szwajcarskiego:

W swych marzeniach zwolennika pokoju nieraz mówiłem sobie, że należałoby spełnić jeden akt, który nie ma jeszcze przykładu. Akt ten zbawiłby za jednym zamachem sprawę sprawiedliwości, pokoju, cywilizacji. „Pax in terra et gloria in excelsis“. Byłoby to nadanie neutralności Alzacji i Lotaryngji, a nadanie wolności Polsce.

Niestety to co ks. Bülow świeżo proponuje, byłoby nietylko ko..... sprawiedliwości względem ojczyzny Sobieskiego: byłby to także jeden z najniebezpieczniejszych precedensów dla samej Europy, bo nic innego, jak przymusowe wywłaszczenie duszy narodu z jego własnej ziemi. Dlatego też łączę skromny mój głos do chóru oburzenia i potępienia, które podobny zamiar wywołać musi we wszystkich sercach.

48) **Virgile Rossel,** prof. prawa na uniwersytecie w Bernie, poseł do Parlamentu Związkowego Szwajcarskiego:

Szczegóły sprawy, którą mi Pan przedstawia, za mało mi są znane, bym mógł wyrazić swe zdanie z pełną znajomością rzeczy. Nie mam także prawa mieszania się do spraw kraju innego niż mój. Ale sądzę na równi z panem, że żadna moc ludzka nie może i nie powinna godzić w to, co stanowi święte dziedzictwo narodów i jednostek: w ich narodowość i mowę.

49) **Philippe Godet,** prof. wydziału filozoficznego na uniwersytecie w Neuchatel.

..... projekt, przeciw któremu wzywa pan mego protestu, jest ..... dla 20. wieku. Należy jeszcze spodziewać się, że on upadnie. Pragnę tego ze względu na Polskę zaboru pruskiego. Pragnę niemniej ze względu na Niemcy. Chodzi tu o ich honor, jako kraju cywilizowanego.

50) **Alfred Stern,** prof. szwajcarskiej Szkoły politechnicznej Związkowej w Zurychu.

Uważam każde wywłaszczenie przymusowe, którego nie wymaga dobro publiczne, za rażącą niesprawiedliwość.

51) **Georges Wagniere,** naczelny redaktor pierwszorzędnego dziennika szwajcarskiego Journal de Genève.

Pyta mnie pan, co myślę o polityce rządu pruskiego w Polsce. Oto zdanie moje, które już wypowiedziałem w Journal de Geneve.

Nie zadaje się ..... narodowi na mowie, która jest wyrazicielką duszy i myśli jego, nie wypiera go się nawet za pieniądze z kraju i z ziemi jego. Nie może tu być mowy o racji stanu, ani o interesie państwowym. Jak powiedział pewien wielki minister: Nigdy sprawiedliwość nie jest w sprzeczności z interesem państwa i nigdy interes państwa nie jest w sprzeczności ze sprawiedliwością.

52) **Lucjan Lacroix,** były biskup Tarentaise.

Całym sercem jestem z Panem w szlachetnej sprawie polaków. Wywłaszczanie ich z ziemi, nawet sama myśl o czymś podobnym, jest ..... przeciw cywilizacji i przeciw ludzkości.

Jak polacy ziemię swą rodzinną kochają, Bóg jeden wie o tym! Niegdyś, przed dwudziestu laty, danem mi było wypowiedzieć kazanie tradycyjne za ich wielkich zmarłych. Z nimi razem ukląkłem na cmentarzu tego ładnego miasteczka Montmorency, na grobach ich braci i pamiętam dobrze głębokie wzruszenie, które wstrząsnęło moją duszą, gdym dowiedział się, iż wszyscy ci wygnańcy grzebać się kazali w warstwie ziemi ojczystej, z nad brzegów Wisły przywiezionej.

Skoro polacy są tak nierozerwalnie związani z ziemią ojczystą, ... byłoby chcieć ich od niej oderwać. Z głębi serca wyrażam nadzieję, iż Niemcy nie będą głusi na krzyk oburzenia świata cywilizowanego, i że ..... projekt prawa, mającego ..... polaków z ziemi, pozostanie martwą literą.

Jeszcze raz zapewniam pana o mojej szczególnej i serdecznej sympatji.

53) **Armand Bloch,** Wielki Rabin Belgijski (Grand Rabbin de Belgique).

Przyłączam się do powszechnego protestu, który podniósł projekt o przymusowym wywłaszczaniu polaków, przedłożony w Sejmie pruskim.

Przyłączam się do niego jako człowiek i jako żyd; jako człowiek, ponieważ każde sumienie oburzyć się musi wobec ..... siły przez możnych; — jako żyd, ponieważ będąc członkiem mniejszości, wiem, jak ta mniejszość częstokroć jest uciskana, jak jej prawa są deptane.

Ma Pan słuszność, odzywając się do powszechnego sumienia. Potrzebnym jest, aby wszyscy ludzie wolni wypowiedzieli swoje potępienie dla wszelkiej ....., aby oświadczyli, że skoro istnieje moralność dla życia jednostek, jest już czas, aby ją ustanowiono dla życia narodów.

Istnieje Liga Praw Człowieka
Potrzebna jest Liga Praw Narodów.

Par. Biuro informacyjno-prasowe Rady Narodowej.

Z pism francuskich drukują odpowiedzi na ankietę Sienkiewicza w całej rozciągłości: Echo de Paris, L'Indépendence Belge w Brukseli i Journal de Génève w Szwajcarji.

Sprawa knapszaftów w Parlamencie.

Berlin, 17. stycznia.

(P. B. P.) Knapszafty są to kasy, przeznaczone dla ubezpieczenia górników na wypadek niezdolności do pracy, choroby oraz członków ich rodzin, dla wdów i sierót.

Wskutek noweli przyjętej przez sejm pruski r. 1906. zaszła potrzeba ustanowienia nowych ustaw knapszaftowych. Do porozumienia nie doszło jednak dla tego, ponieważ robotnicy twierdzili, iż projekt nowego statutu pogarsza stan dotychczasowy. W tych okolicznościach rząd zadekretuje przewidziany statut normalny, niedogodny dla robotników. Wskutek tego wielkie panuje niezadowolenie wśród górników w Westfalji i Nadrenji, które spowodowało wniesienie trzech interpelacji w parlamencie, domagających się uregulowania sprawy knapszaftów w drodze ustawodawstwa Rzeszy. Wniosły je stronnictwa centrowe, socjalno-demokratyczne i zjednoczenie gospodarcze.

W imieniu ostatniego uzasadniał wczoraj interpelację pod koniec posiedzenia poseł Behrens. W piątek jako pierwszy przemawiał centrowiec Schiffer. Przedstawiwszy rozwój historyczny górnictwa, mianowicie w Westfalji, podniósł pomiędzy innymi, że obecnie nie można traktować robotników według prawa z r. 1865. Ani nowela z r. 1905., ani reforma knapszaftowa z r. 1906. nie polepszyły położenia robotników, owszem je pogorszyły. Mówca domaga się w w końcu koniecznie zmiany w formie ustawy Rzeszy dla górników, czego Parlament już żądał kilkakrotnie w rezolucjach i wnioskach.

Socjalista Hue uzasadnia interpelację swego stronnictwa, zarzucając Centrum, że przyczyniło się do pogorszenia położenia górników, głosując w Sejmie pruskim za nowelą górniczą i wytacza skargi na smutne stosunki robotników górniczych w kopalniach. W końcu zaczepia ostro rząd i Sejm pruski, który głównie sprzeciwia się wszelkim ulgom smutnych warunków bytu stanu robotniczego.

Sekretarz stanu w urzędzie Rzeszy spraw wewnętrznych, p. Bethmann-Hollweg odpowiada w dłuższej mowie, że sprawa uregulowania kwestji knapszaftów jest ściśle połączona z ustawami górniczemi poszczególnych państw związkowych; dla tego nie można jej odłączyć i trzeba jej załatwienie pozostawić ustawodawstwu tych państw. Od tego stanowiska rządy związkowe odejść nie mogą, nie mając kompetencji do mieszania się w sprawy poszczególnych państw

W omawianiu interpelacji zabierali głos posłowie Osann (nac. lib.) w myśl interpelantów, tak samo Mugdan (woln. lud.) i dr. Hoeffel (stron. Rzeszy); Brockhausen (kons.) bronił stanowiska rządu.

O godzinie 6. i pół odroczono obrady do soboty.

—

(P. B. P.) **W komisji Parlamentu,** obradującej nad ustawą, mającą uchronić interesowanych przy budowlach rzemieślników i robotników odbyło się w piątek głosowanie nad § 1. ustawy, zawierającym zasadnicze przepisy oraz nad wnioskami do tego paragrafu postawionymi.

Sporne punkty stanowiły następujące rzeczy:

1) Czy ustawa ma być dla wszystkich gmin Rzeszy, czy też tylko za rozporządzeniem rządów poszczególnych państw tylko dla tych gmin, w których tego potrzeba zachodzi. Zgodzono się na ostatnie.

2) czy ustawa ma się odnosić tylko do nowych budowli, czy też obok nowych także do budowli, które na miejscu innych budowli, zburzonych lub zniesionych powstają (Ersatzbauten), oraz do przebudowli (Umbauten).

Zgodzono się na to, że ustawa ma się odnosić tylko do nowych budowli oraz do takich, które powstają na miejscu zburzonych lub zniesionych budynków.

W projekcie rządowym znajdował się przepis, że za nową budowlę uznaje się taką, która powstaje na miejscu, gdzie w ostatnich trzech latach domu mieszkalnego nie było. To ograniczenie trzechletnie zostało z ustawy skreślone.

Wywłaszczenie a oszczędności.

Projekt rządowy o wywłaszczeniu poruszył do głębi całe nasze społeczeństwo. Ze sprawą wywłaszczenia złączono cały szereg spraw innych, niepokojących, a polegających na nieznajomości rzeczy.

Do takich wiadomości należą wieści szerzone w kilku okolicach Księstwa i Prus Zachodnich, jakoby wywłaszczenie zagrażać mogło także depozytom i oszczędnościom złożonym w naszych Spółkach i Bankach ludowych. Są tedy ludzie, co się obawiają, czy może przy wywłaszczeniu rząd nie zabierze pieniędzy prywatnych z naszych Spółek.

Przypuszczenie takie jest oczywiście zupełnie mylne. Gdyby wywłaszczenie zostało uchwalone, odebrać można ziemię tylko za zupełnym odszkodowaniem pieniężnym. Bez zapłaty rząd, wywłaszczając, ani zagona zabrać nie może.

Czy jednak wywłaszczenie mogłoby także ogarnąć Spółki i Banki ludowe? Czy rząd mógłby pieniądze tam złożone zabrać? — I na to pytanie należy dać stanowczo przeczącą odpowiedź. W Spółkach są złożone pieniądze prywatne. I tak jak rząd nie pójdzie do mieszkań poszczególnych obywateli i nie zabierze im z kieszeni gotówki, tak samo nie może zabrać gotówki, którą sobie prywatni ludzie złożyli w prywatnej Spółce. Gotówkę z kieszeni prywatnych ludzi może rząd zabrać tylko uchwalając podatki.

Pojawiają się również często obawy, że rząd w razie wojny może ze Spółek i Banków ludowych zabrać pieniądze na koszta wojny.

Aby na tę wątpliwość dać odpowiedź wystarczającą, pamiętać należy, że prócz Spółek prywatnych istnieją bardzo bogate powiatowe kasy oszczędności, pozostające pod zarządem urzędników. Gdyby rządowi w czasie wojny zabrakło pieniędzy, z pewnością mógłby sięgnąć do kas powiatowych i miejskich, które mu są najbliższe i których kierownictwo w rządowym spoczywa ręku. Ale i wtedy nie zabrałby rząd z kas powiatowych pieniędzy bez wszystkiego, lecz wziąłby je jako pożyczkę, którąby się zobowiązał spłacić po wojnie, dając tymczasem odpowiednie gwarancje.

Chociażby więc i w takim wypadku pieniądze, w powiatowych i miejskich kasach złożone, nie przepadły na zawsze, to jednakowoż człowiek, który w nich swe pieniądze złożył na depozyt, niełatwoby je wydobył, gdyż pokądby rząd nie oddał zabranych pieniędzy, kasa powiatowa lub miejska nie mogłaby może wypłacić złożonego depozytu, chociażby go deponent wypowiedział.

Większe jeszcze niedogodności spotkałyby w takim wypadku wszystkich tych, co mają pożyczki z kas powiatowych i miejskich. Chcąc dogodzić rządowi jak najwięcej pieniędzmi, poczęłyby kasy powiatowe i miejskie wypowiadać pożyczki i żądać spłaty. Nie trudno sobie wyjaśnić, komuby pożyczkę wypowiedziano a kogoby oszczędzono. A że w czasach takich niesłychanie trudno o zaciągnięcie pożyczki skądinąd, przeto niejeden może właściciel, nie mogąc spłacić kasy powiatowej lub miejskiej, poszedłby na subhastę.

Nie twierdzimy bynajmniej, jakoby to wszystko nastąpić musiało. Ale jeśli chodzi o pytanie, które kasy w razie wojny więcej są narażone na „pożyczkę“ dla rządu — to z pewnością spotkać to może powiatowe i miejskie, a nie nasze Spółki i Banki ludowe w których państwowi urzędnicy nie rządzą.

Bez obawy tedy składajmy pieniądze w naszych Spółkach i Bankach, gdyż tam pieniądz najpewniejszy, pożyczajmy z tychże Spółek w razie potrzeby, bo nam pożyczki nie wypowiedzą wtedy, kiedy najtrudniej ją zwrócić.

Położenie w Rosji.

—

Nowe stronnictwo.

Petersburg, 17. stycznia. Z pośród prawych grup parlamentarnych wyłoniło się w ostatnich czasach stronnictwo nacjonalne, na czele którego stoją ks. Urusow i Wietczynin. Nowa partja ta liczy już 37 członków; nie obowięzuje ich solidarność partyjna ani w wystąpieniach, ani przy głosowaniu; karność partyjna ogranicza się jedynie do wypadków, kiedy rozważane są zasadnicze kwestje programowe. Najważniejszy punkt programu brzmi: Rosja dla Rosjan i dla wszystkich, którzy uważają się za Rosjan i zlali się z narodowością rosyjską, bez względu na to, czy będą to katolicy, mahometanie, czy żydzi.

Ułaskawienie posłów pierwszej Dumy.

Petersburg, 17. stycznia. Birż. Wied. dowiadują się, z wiarogodnego rzekomo źródła, że ułaskawienie skazanych w sprawie o odezwę wyborską posłów do pierwszej Dumy jest już rzeczą postanowioną i nastąpić ma wkrótce. Ułaskawienie to nastąpi na skutek wstawienia się ministra sprawiedliwości.

Aresztowanie terorystów.

Moskwa, 18. stycznia. (TBW.) Tajna policja tutejsza odkryła w powiecie brjańskim w gubernji orłowskiej spisek rewolucjonistów, którzy odbywali tam swoje zgromadzenie. Aresztowano 20 osób i skonfiskowano rewolwery, karabiny, bomby oraz wielką ilość broszur. Odkryto także tajną drukarnię. Członkowie zgromadzenia brali udział w licznych zamachach terorystycznych.

Wiadomości polityczne.

—

Proces o zdradę stanu.

Lipsk, 17. stycznia. (TBW.) Przed sądem Rzeszy rozpoczął się dziś rano proces przeciwko krawcowi Wilhelmowi Michaeli z Paryża, oskarżonemu o zdradę tajemnic wojskowych niemieckich na korzyść Francji i Szwajcarji. Publiczność w procesie wykluczono.

Oskarżonego skazano za usiłowane przestępstwo przeciwko paragrafowi 2. ustawy o szpiegostwie w sześciu wypadkach na 6 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych, z policzeniem 6 miesięcy spędzonych w więzieniu śledczym. Publiczność pozostała wykluczoną podczas całych rozpraw.

Z Maroka.

Paryż, 17. stycznia. (TBW.) Admirał Philibert donosi, że w Mogadorze, mimo proklamacji Muleja Hafida, panuje spokój. Według telegramu gienerała d'Amade walka pod Settatem trwała od 8. rano do południa. Marokańczycy mieli 150 zabitych i 300 rannych. Przez bitwę tę oczyszczoną została z nieprzyjaciół droga z Settatu przez Bereszid do Mediuny, panująca nad komunikacją pomiędzy Marakeszem a Rabatem.

Z Fezu donoszą pod dniem 10. bm., że w mieście panuje znowu spokój. El Merani polecił jubilerowi żydowskiemu sporządzenie nowej pieczęci z imieniem Muleja Hafida Basza w Mekinezie kazał aresztować wszystkich, którzy domagali się zniesienia ceł. Patrole wojskowe pilnują konsulatów, domów zamieszkałych przez europejczyków i ministrów Abdula Asiza. Proklamację Muleja Hafida przyjęto w Mekinezie spokojnie.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż, 17. stycznia. (TBW.) Socjalista Jaures zainterpelował na dzisiejszym posiedzeniu Izby prezesa ministrów w sprawie instrukcji udzielonych gienerałowi d'Amade i wyraził obawę, że ostatnia bitwa pod Settatem zachwiała stanowisko Francji wobec Abdula Asiza. Prezes ministrów Clémenceau usiłował rozproszyć obawy Jauresa i zaprzeczył twierdzeniu, jakoby rząd odwołał gienerała Drude.

Minister spraw zewnętrznych Pichon wniósł o odroczenie interpelacji Jauresa do 24. bm. i oświadczył, że gienerał d'Amade otrzymał te same instrukcje od gienerała Drude. Instrukcje te znane są Izbie deputowanych z dawniejszej interpelacji. Wszystkie szczepy marokańskie, które zbuntowały się swego czasu przeciwko francuzom otrzymają surową karę, niezależnie od tego, czy obecnie stoją po stronie Abdula Asiza, czy też po stronie Muleja Hafida. Wszystkie mocarstwa europejskie godzą się na postępowanie Francji, które nie uległo najmniejszej zmianie. Zdaniem ministra nowa interpelacja nie jest poparta nowymi faktami.

Jaures odpowiedział, iż rząd francuski mógłby udzielać gienerałom instrukcji zbyt elastycznych i żądał natychmiastowej dyskusji nad interpelacją. Izba jednak 367 głosami przeciwko 197 postanowiła odroczyć interpelację do 24. stycznia. Równocześnie z interpelacją Jauresa toczyć się będzie w dniu tym dyskusja nad interpelacją Ribota w tej samej sprawie.

Demonstracja kobiet w Londynie.

Londyn, 17. stycznia. (TBW.) Z okazji posiedzenia rady ministrów przy Downingstreet

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

---

larnymi, ale drukowanymi już wierszorobami. Jedno tylko u nich zadziwia, a mianowicie fantazja. Ta jest u nich niewyczerpaną, mimo kapot wiatrem podszytych, mimo zapoznania, jakim ich nasze społeczeństwo obdarza.

Przejdźmy jednak do spraw więcej namacalnych. W jednym z listów zapowiedziałem, że wkrótce zajmę się ruchem muzyczno-teatralno-artystycznym. Rzecz to nie tak łatwa do zrealizowania, bo sezon tegoroczny dziwnie jest bez planu urządzony. Brak tradycjonalnego planu uczuwa się w teatrze, przedewszystkim w ruchu muzyczno koncertowym, w wystawach plastycznych i ruchu literackim.

Solidnie pracuje Związek naukowo-literacki, który systematycznie niemal co tygodnia ogłasza jakiś ciekawy odczyt, połączony z nazwiskiem znanego prelegienta. Więcej aniżeli zazwyczaj zajmuje się w tym roku Związek sprawami społecznymi. Urządzs ankiety, porusza kwestje narodowe, szkolne i polityczne, wogóle ruchliwym jest bardzo.

Obok Związku niemałą rolę w naszym życiu intelektualnym odgrywa Koło literacko-artystyczne. I ono urządza często zebrania towarzyskie, produkcje muzykalno-wokalne odczyty od czasu do czasu i pogadanki. W ostatnim czasie urządziło także wystawę obrazów i szkiców lwowskich artystów-malarzy, przyjmując obrazy odrzucone nawet przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, czym wyrządziło wielką przysługę publiczności zwiedzającej i artystom samym.

Bezplanowym jest sezon muzyczno-teatralny. Dyrektor Heller przeliczył się fatalnie. Pragnąc obniżyć gaże, ociągał się do ostatniej chwili z zaangażowaniem polskich śpiewaków, którzy dla sceny lwowskiej położyli już pewne zasługi. Sądził on, że polski śpiewak bez sceny lwowskiej żyć nie potrafi, że go nigdzie nie zaproszą, a zatem, że będzie zmuszony poddać się przedsiębiorcy. Tymczasem stało się inaczej. Bandrowskiego, Oleskę i Malawskiego zaangażowała Warszawa, Szymańską-Collignon, Sulikowskiego, Kratochwila, Boguckiego i wielu innych Lublana, reszta zdobyła sceny włoskie — jak Dygas, Ruszkowska-Zboińska, Leliwa itd, lub sceny niemieckie np. Stefflówna. Dyrektor Heller pozostał na lodzie z nieliczną garstką dobrych, którzy niedługo Lwów opuszczą na zawsze i mnóstwem młodych niewyrobionych sił. Wskutek tego musiał zaangażować włoskiego tenora Dianniego na stałe, a ciągle zasilać musi gościnnymi występami mdły repertoar tegoroczny.

Dotychczas odbyły się w operze dwie zaledwie premjery. »Andrzej Chenier« Giordana i »Mefisto« Boidy. Obie zejść musiały z repertoaru wskutek nie dość starannego wykonania. Niebawem wrócę do nich ze strony czysto muzycznej. Zresztą, jak już wspomniałem, gra się u nas »Traviaty«, »Carmeny«, »Trubadurów«, »Aidy« itp. rzeczy oklepane już aż do znudzenia. W najbliższych dniach gościć będzie Werner Alberti, wielkopolanin, którego faktyczne imię brzmi: Wojciech Krzywonos. Dobrze przynajmniej, że to siła wytrawna i prawdziwie nasza.

Lepiej się powodzi dramatowi. Wystawiono parę nowości, które istotnie mogły zainteresować. Z polskich oryginalnych sztuk mieliśmy »Ich czworo« Zapolskiej, »Szkołę« Kaweckiego (o czym już pisałem), i »Cenzora moralności« Nikorowicza, który podobnie jak w Poznaniu runął po trzecim przedstawieniu. Zresztą dobrze wystawione dramaty Shakespearea, Schillera i wszystkich niemal autorów światowych. Premjerą ostatnią była »Panna Żożetta — moja żona« Pawła Gavauld i Roberta Charvay, wręcz mało dowcipna i bardzo niemądra. Dziwne jednak, że ma powodzenie. A trzeba dodać, że graną jest wyjątkowo nędznie i bez humoru. Publiczność lwowska jest nieobliczalną. Kilkadziesiąt razy słucha bezmyślnej »Wesołej wdówki«, mimo, iż jest to najsłabszą z wystawionych u nas operetek Lehara. Jest to objaw smutny, a na sumieniu mieć go będzie p. Heller, który zawsze stara się dogadzać bardzo niewybrednym i płytkim umysłom, a nie sztuce prawdziwej. O nowych instytucjach muzyczno-artystyczno-literackich i o ruchu w nich napiszę w liście następnym.

Prawdomirski.

PALCIE PAPIEROSY KRYMSKIE 10 sztuk 20 fen.

Własna krajalnia tytoni. **PATRICIA** Własna fabryka gilz i kartonów.

Handkiewicz & Co. Fabryka papierosów w Poznaniu.

Tadeusz Borna

lekarz-dentysta

Poznań. ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.

przyjmuje od 9—1, 3—6.
w niedzielę 10—12.

❊ ❊ ❊

Rittera

PROSZEK

do prania

Lessiv-Albin,

który zupełnie zastępuje mydło. Cena paczki **25** fen. Do nabycia we wszystkich drogerjach i składach kolonjalnych Gdzie niema na składzie, wysyła

8 paczek za 2 marki, pocztą franco,

drogerja i laboratorjum chemiczne

aptekarza Z. Rittera

Poznań, ul. św. Marcina nr. 20.

Używane pianina,

małe fortepiany i harmonia,

pomiędzy tymi prawie nowe, ktore były wypożyczone, bardzo tanio, pod gwarancją także na rozciągłą odpłatę poleca

Karol Ecke, ul. Rycerska 39.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Przesiedliłem się z Gniezna do **Poznania** i praktykuję w mieszkaniu ś. p. ojca mego dr. J. Szulca przy

ul. Teatralnej 7. I.

Stanisław Szulc,

lekarz-dentysta.

Przyjmuje
od 9—12. i 2—5. w niedzielę od 11—12.

Kupuję każdą ilość

kartofli fabrycznych

i służę zaliczką w każdej wysokości.

Witold Brodnicki

Poznań, ulica Lipowa 9,

Telefon 434.

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. Wyprzedajemy po możliwie najtańszych cenach:

karety, landauery, kocze, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogcarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprzęże od najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów

Dzieciuchowicza

— -- Największa fabryka powozów i uprzęży. — —

Poznań, Rybaki 4/6

DRYGAS

Fortepiany i harmonia

— tanio a rzetelnie poleca —

A. DRYGAS

POZNAŃ, ul. Rycerska 33.

Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

Skład papieru

Fabryka rejestrów gospodarczych

książek kontowych i tytek

Wielki wybór

tapet, linoleum i rozet

Drukarnia, Litografja

Żdzisław Jahnke

skrzypek.

M. Eichstaedt

pianista.

Koncert na sali teatru Apollo

w poniedziałek 20. stycznia wiecz. o godz. 8 **na sali teatru Apollo.**

Bilety na numerowane miejsca na balkon **4 mk.**, na sali pierwszych 5 rzędów 3 mk. dalsze 2 mk. miejsca stoj. 1 m. u

Ed. Bote G. Bock.

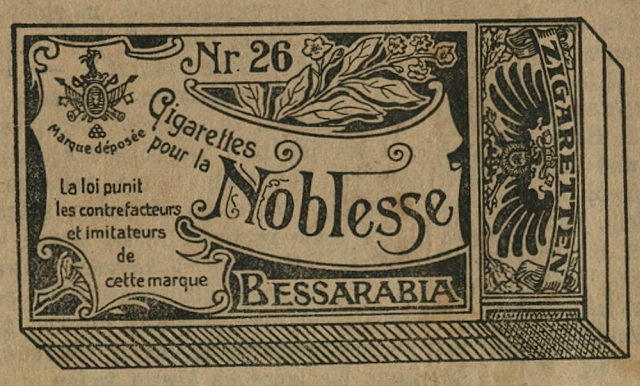

Moje papierosy Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych **i pod gwarancją** z naturalno aromatycznych tureckich i rosyjskich tytuni. Przy zakupnie proszę uważać na powyższy

prawnie zastrzeżony

etykiet, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do

100 tysięcy papierosów

dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

Bessarabia Bydgoszcz

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytuni odznaczona kilkakrotnie **złotymi i srebrnymi medalami.**

właść: **J. Pawłowski.**

Patent. zastrzeż:

„Donatol"

błyszczyk na obuwie, pierwszorzędny fabrykat z chemicznej fabryki „Donatol" Wąbrzeźno Pr. Z. (Briesen, Wpr.) wszędzie do nabycia

---

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,

poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

Telefon 1712. Telefon 1712.

Rzadko piękne,

nadzwyczaj szlachetne

magnackie deszczówki,

górno-węgierskie, roczniki 1904 i 1905,

pyszne,

pełne charakteru, zupełnie czyste, w najrozmaitszych, naturalnych odcieniach smaku, osobiście u rzeczywistych producentów magnackich w Tokaj Hegyalja zakupione, umiejętnie pielęgnowane

wina górno-węgierskie,

odstawkowe, pełne, jedno i dwuputowe, pyszne maślacze i ciężkie tokaje, roczniki 1901, 1904 i 1906,

poleca **po cenach najprzystępniejszych**

Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win

w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Próby na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Magazyn mebli

J. Krąkowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyścielane, marmury i lustra po najtańszych cenach.

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznem	„	4½%
Za	kwartalnem	„	4¼%
Za	każdorazowe żądanie		4%

Adres:

Związek Ziemian

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

Najnowszej konstrukcji

parownik Akra

Reforma

Reussa, niepodlegający kontroli policyjnej, zużywający **mało tylko opału,** niepotrzebujący obmurowania, z gniotownikiem, lub bez tegoż. Zwycięzca na **międzynarodowych konkursach parowników w Wiedniu i w Warszawie** w współzawodn. obok innych z parownikiem Ventzkiego. **Tysiące tych parowników pracuje z najlepszym skutkiem tak w kraju jak i zagranicą.**

Główny reprezentant na W. Księstwo Poznańskie.

Adr. do listów A. Bryliński Poznań-Posen **A. Bryliński** Adres do telegr. A. Bryliński Posen.

Poznań, ul. Rycerska 11-a. Tel. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju. Wielki zapas części składowych do pługów i machin rozmaitych systemów, jako też pracownia do napraw.

Panna

biegła w polskiej i niemieckiej korespondencji, również z szybkiem i czytelnem pismem potrzebna zaraz.

Hieronim Tilgner,
BERLIN, Markusstr. nr. 3.

Baczność!

Do kapeluszy damskich przyłożyłem na czas karnawałowy

piękne kwiaty, wachlarze, szale, paski, szyfony i tiule,

które tanio polecam

F. Stęczniewski,

magazyn mód.

Stary Rynek 70

(narożnik ul. Nowej)

Baczność! Baczność! Baczność!

Miód

patoka deserowy i kuracyjny z własnej pasieki w 5 kilogr. puszkach, opłatnie po 6 kor. miód do picia w demionach po 6 i 7 kor. wysyła

ks. Wł. Mikitka

prob. w Kupczyńcach poczta Denysów Galicja. We większej ilości znacznie taniej

---

Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petristr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2.40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

Szczególne antyki i niezwykłe kamienie

Pierścień bojarski z pięknym, dużym zielonym chryzolitem, — **brosza** z dużą akwamaryną (naturalny, nieszlifowany kryształ,) — **rubin indyjski,** 6¼ karata, — dwa **topazy różowe,** 8¼ k., — dwa **rubiny** 9⅛ k., — jeden **szafir różowy** 3⅛ karata.

Sprzedam razem za 2 500 guldenów. Sprzeda się i oddzielnie. Kraków Karmelicka 37. II. piętro Sprzedaż kamieni.

Mieszkanie

o 3 pokojach z przynależytościami ulica Wszystkich Świętych 7/8 zaraz do wynajęcia.

---

być nie może, ale za bescen sprzedaję

nowy welocyped

Nr. 470

za tylko 60 marek

z wszystkiemi narzędziami.

Mój welocyped jest elegancki, silny i na wszystko odporny. Ozdobne nikl. i czarna emalia jest z wielkim połyskiem wykonana, cichy, lekki, pewny i prętki bieg każdego zdumiewa. **Na każdy welocyped daję do 6 lat gwaran.**

Każdy rodak zdumieje, gdy mój cennik zobaczy na zegarki, łańcuszki, biżuteryą, portmonetki, instrumenta muzyczne i t. d. Proszę żądać mój polski cennik, zawierający 4000 ilustracyi a każdemu darmo i franko wyślę.

Adres: Hieronim Tilgner, Berlin 27., Markusstr. 3.

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek)

Dodatek do 15. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, niedziela dnia 19 stycznia 1908

urządziły sufrażystki (kobiety agitujące za prawem głosowania bez różnicy płci) angielskie napaść na pałac prezesa ministrów. Aby nie zwrócić na siebie uwagi policji, zajechały dorożkami i rzuciły się na nadchodzącego ministra finansów Asquitha. Policja rozpędziła je jednak bez trudności. Niektóre z nich przywiązały się nawet łańcuchami do przeciwległego płota żelaznego i zaczęły tak głośno krzyczeć za prawem głosowania dla kobiet, że policja musiała przepiłować łańcuchy i oddalić demonstrantki gwałtem.

Wśród powszechnego zaburzenia udało się jednej z rozszalałych białogłów wtargnąć do mieszkania prezesa ministrów. Tam jednak dwóch portjerów wyrzuciło ją za drzwi. Policja uprzątnęła w końcu ulicę i aresztowała pięć najgłośniejszych demonstrantek. Zażądano od nich kaucji, jako poręczenia za dobre prowadzenie się na przyszłość, w przeciwnym razie zagrożono 3 tygodniami więzienia. Wszystkie demonstrantki wolały udać się do więzienia.

Włochy a Abesynia.

Rzym, 18. stycznia (TBW.) Włoski minister spraw zewnętrznych kazał wysłać osobne ekspedycje z Mogadiscio, Bardera i Addis Abeba do Lugh, aby zasięgnąć pewnych wiadomości o losach kapitanów Bongiovanniego i Molinarego, pobitych przez abesyńczyków. Równocześnie zwrócono się do rządu angielskiego, aby ze swej strony zarządził poszukiwania po prawym brzegu rzeki Joubs. W piątek rano otrzymał rząd włoski telegram ambasadora swego z Londynu, z którego wynika, że kapitan Bongiovanni jest zabity, a kapitan Molinari ranny i pojmany. Miasto Lugh trzyma się z resztą załogi pod komendą kapitana Segre i nie znajduje się w niebezpieczeństwie.

Wyprawa floty amerykańskiej

Rio de Janeiro, 17. stycznia. (TBW.). W odpowiedzi na telegram powitalny prezydenta Brazylji, Penny, podziękował prezydent Roosevelt za gościnne przyjęcie amerykańskiej floty wojennej w Rio de Janeiro i dodał, że wyprawa admirała Evansa ma jedynie na celu utrzymanie pokoju i sprawiedliwości. Statki, które w podróży swej zawinęły do portu w Rio de Janeiro nie są okrętami wojennymi, lecz jedynie wysłannikami przyjaźni panującej pomiedzy obiema wielkimi republikami.

Wojna persko-turecka?

Teheran, 18. stycznia. (TBW) Tutejsza ambasada turecka otrzymała telegramy z Konstantynopola, według których sułtan nakazał mobilizację armji tureckiej. Powołano pod broń także rezerwistów.

Oblężony przez turków książę perski Ferman telegrafuje do Taebris, że może się utrzymać w Sandż Bulaku najwyżej jeszcze cztery dni. Książę żąda odsieczy i pieniędzy. Turcy poprzecinali druty telegraficzne w Sandż Bulaku.

Krótkie wiadomości.

— Marszałkiem Izby panów Sejmu pruskiego zostanie prawdopodobnie mianowany w miejsce zmarłego ks. Knyphausena ks. Dohna, który jest także posłem do Parlamentu pruskiego.

— Zamknięcie Bałtyku. Z Petersburga donoszą, że rokowania toczące się pomiędzy Szwecją, Danją, Anglją i Rosją nie dotyczą bynajmniej zamknięcia Bałtyku. Przedmiotem układów jest jedynie utrzymanie stanu dotychczasowego oraz ufortyfikowanie wysp Alandzkich przez Rosję.

— Ojciec św. miał w piątek w nocy lekki napad podagry. Lekarz przyboczny papieża dr. Petacci oświadczył, że choroba nie jest niebezpieczną. Ojciec św. mimo niedyspozycji udzielał licznych audyjencji. Dzisiaj donoszą z Rzymu, że stan zdrowia papieża jest jak najpomyślniejszy.

— Król angielski Edward z małżonką swoją Aleksandrą wybiera się w końcu lutego r. b. do Paryża.

— W. książę Toskany Ferdynand IV. umarł 17. bm. w nocy na paraliż serca. Zmarły był ojcem znanego Wölflinga i księżniczki Ludwiki, obecnej pani Toselli. Wölflingowi doniosła rodzina o śmierci ojca, panią Toselli natomiast zupełnie pominięto. Ani Wölfling ani pani Toselli nie wezmą udziału w pogrzebie ojca.

— Sułtanowi tureckiemu urodziła się w czwartek córka i otrzymała imię Samie.

— W ambasadzie pruskiej w Rzymie odbyła się w czwartek wieczorem wspaniała uczta na cześć barona Mühlberga, nowego posła pruskiego przy Watykanie. Wzięło w niej udział wielu wybitnych prałatów niemieckich mieszkających w Rzymie.

Nasze sprawy.

— **Echa strajku szkolnego.** Za obrazę i obmowę nauczyciela w Jutrosinie skazał jutrosiński sąd ławniczy mistrza szewskiego Gruszkiewicza z Dubina na 10 dni więzienia i koszta procesu. G. miał obrazić nauczyciela przez to, że w liście (za czasu strajku) do inspektora szkolnego napisał, iż nauczyciel przy karceniu dziecka zamyka drzwi i okna, gdyby karał, jak się należy, nie byłoby to potrzebnym. Za mniemane dwie inne obrazy nauczycieli, którzy swego czasu także czynni byli w Dubinie, sąd uwolnił G. od winy i kary, przeciw czemu zastępca prokuratora wniósł apelację.

— **Wiec Straży w Szembruku** odbył się — jak pisze Gaz. Grudz. — pod przewodnictwem p. Franciszka Makowskiego z Szembruczka.

Starosta p. Jan Bona blisko w półtoragodzinnej mowie przedstawił smutne nasze położenie pod zaborem pruskim, cele i zadania Straży, oraz potrzebę łączności i wspólnej obrony.

Po krótkiej przerwie, w której zapisywano się na członków Straży, przemawiał kupiec pan Stanisław Lamparski z Łasina. Mówca wskazywał w pięknych i dobitnych słowach na środki obronne, kładąc szczególnie nacisk na wychowanie dziatek naszych. Mowa ta zrobiła bardzo dobre wrażenie.

P. Anastazy Kuca, w którego to lokalu wiec się odbywał, bardzo trafnie i przekonywająco rozwodził się o projekcie wywłaszczenia.

Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Cyrowski, Lamparski, Bona, Kuca i Wesołowski i po okrzykach, wzniesionych na cześć mówców, wiecowników, właściciela lokalu p. Kucy i przewodniczącego p. Makowskiego, wiec zamknięto.

Z powodu wielkiego śniegu, nie był udział zbyt wielki. Policja stawiła się natomiast w niebywałej liczbie, bo aż 3 żandarmów z miejscowym wójtem na czele przybyło do lokalu wiecowego. Przyznać jednak należy, że zachowywali się taktownie.

— **Wykłady ludowe w Katowicach.** Następne wykłady odbędą się na wielkiej sali Reichshalle w niedzielę 19. stycznia o godz. 4. po poł. Przemawiać będą:

1) p. dr. Hylla na temat: Z przeszłości Śląska — dokończenie.

2) p. dyrektor Szyperski na temat: Humor czyli wesołość i jego odcienia — obrazki ze życia.

Wstęp bezpłatny. W wykładach wolno brać udział kobietom oraz młodzieży nie uczęszczającej już do szkół.

Komitet.

— **Roczne** walne Zebranie „Wyzwolenia“, tow. zupełnej wstrzemięźliwości, odbędzie się w niedzielę, d. 19. b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem na sali dominikańskiej. Na porządku obrad sprawozdania, wybór nowego zarządu oraz inne ważne sprawy, zatem liczny udział członków pożądany.

Zarząd.

Ze świata.

Samobójstwo miljonerki.

Nowy Jork, 18. stycznia. (TBW) Miljonerka Herbert Sears wyskoczyła ostatniej nocy z dwunastego piętra eleganckiego hotelu St Regis na ulicę i zabiła się na miejscu. Przyczyną samobójstwa była melancholja.

Kradzież w Luwrze.

Paryż, 18. stycznia. (TBW.) W wielkiej sali Apollo w muzeum Luwru, zawierającej najcenniejsze zabytki sztuki, wycinali złodzieje za pomocą djamentu szybę w oknie. Stróże jednak zauważyli zamiar dość wcześnie i przeszkodzili zamiarowi. Dokonana natychmiast inwentura wykazała, że niczego nie skradziono.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 18. stycznia.

Kalendarz. Dziś: Kat. św. Piotra w Rzymie. Jaropełka.
Jutro: Henryka b. Ratymira.

Wschód słońca.	Dziś:	8. 4	zachód:	4,16
	Jutro:	8. 3	„	4.18
Wschód księżyca.	Dziś:	4.12	zachód:	8. 4
	Jutro:	5.13	„	8,41

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na niedzielę, 19 bm.: przeważnie pogodnie lecz zmiennie, chwilami lekkie opady; umiarkowane wiatry zachodnie i cokolwiek chłodniej.

— * **Z teatru:**

W sobotę: Nowość! pt. Panna Zozetta — moją żoną! (Mademoiselle Josette — ma femme) komedja w 4 aktach przez Roberta Charvey i P. Gavault'a. Sztukę tę grano na wszystkich prawie scenach pierwszorzędnych z ogromnym powodzeniem. W premjerze sobotniej bierze udział cały niemal personał naszego teatru. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu: Piękna żonka, komedja w 4 aktach M. Bałuckiego. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Panna Zozetta — moją żoną! (Mademoiselle Josette — ma femme), komedja w 4 aktach. Ceny zwyczajne.

— * **W 45 rocznicę powstania** odprawi się msza św. w przyszły wtorek 21. b. m. o godzinie pół do 9. rano w kościele farnym za braci poległych w roku 1863., o czym donoszą

Towarzysze broni.

— * **Wykłady ludowe imienia Adama Mickiewicza** nie odbędą się w niedzielę dnia 19. b. m. z powodu braku sali.

Wydział.

— * **Na rodaka** wydalonego z Królestwa złożyli w dalszym ciągu:

X. Y. Z. 5,25 mk.
Prof. Kozłowski z Poznania 2 mk.
N. N. z Zaborza na G. Śląsku 2,05 mk.

Razem z poprzednimy zebraliśmy dotychczas 11,30 mk.

Z gorącą prośbą zwracamy się do Szan. Czytelników, ażeby chociaż najskromniejszym datkiem przyczynili się do podźwignięcia z nędzy biednego rodaka, obarczonego liczną rodziną.

— * **10 mk.** zebranych za pośrednictwem redakcji Kurjera Pozn. i Orędownika wręczyliśmy osobie upoważnionej, na co odebraliśmy następujące pokwitowanie:

10 mk.

na Szpitalik św. Józefa, złożonych w redakcji Kurjera Pozn. i Orędownika odebrałam.

14. 1. 08.

Siostra Barbara.

— * **Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu,** ul. Bismarka 1., I W niedzielę w południe o godzinie 12. otwarcie wystawy.

Zarząd.

— * **Zwyczajne posiedzenie** Wydziału historyczno-literackiego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek 20. bm. o 6. wieczorem na sali Wydziału lekarskizgo przy ul. Berlińskiej nr. 16. Na porządku obrad: 1. Wybór biura na rok 1908. 2. Sprawy administracyjne i wybór nowych członków. 3. Naukowe komunikaty.

Dr. B. Erzepki, prezes wydziału. Dr. Michał Sobeski, sekretarz wydziału.

— * **Koncert Zdzisia Jahnkiego.** Raz jeszcze przypominamy i zarazem gorąco polecamy koncert małego Zdzisia Jahnkiego, który się odbędzie w poniedziałek 20. b. m, na sali teatru Apollo.

Tak ze względu na cel zebrania funduszu na dalsze studja, jak i na niezwykłą, u największych znawców podziw wzbudzającą grę sympatycznego malca, zasługuje koncert na ogólne poparcie wszystkich prawdziwie muzykę miłujących.

— * **Jasełka.** W ostatniej chwili przypominamy jutrzejsze niedzielne przedstawienie Jasełek Piotra Maszyńskiego po cenach bardzo zniżonych; już za 50 fen. ma się wygodne numerowane miejsce, żeby z uwagą wysłuchać tego pięknego dzieła muzycznego, które tej zimy po raz ostatni śpiewacy Lutni wystawią. Będzie i kapela i tańce. Przedstawienie odbędzie się na małej sali Lamberta.

Bilety ma na składzie p. Ignatowicz, Stary Rynek, również i programy.

— * **Hakatyści** poznańscy zapowiedzieli, jak wiadomo, w sprawie wywłaszczenia publiczne zebranie, które miało się odbyć w przyszły wtorek 21. b. m. na sali Bandolina w Jeżycach. Zebranie to zostało jednak, jak się dowiadujemy z tutejszych gazet niemieckich, odwołanym. Okazało się ono bowiem teraz zbytecznym ze względu na to, że ustawa o wywłaszczeniu została już przez pruską Izbę poselską przyjętą.

— * **Ankietę** w sprawie wywłaszczenia urządza obecnie biuro korespondencyjne Rittera w Berlinie, które udaje się do wybitniejszych polityków tak polaków jak i niemców dla zasięgnięcia zdania ich w kwestji nowo przeciw nam ukutego prawa. Jako pierwszy zabrał głos p. Wagner z Poznania, wydawca Posener Neueste Nachrichten i autor znanej broszury „Der Polenkoller“, który zasadniczo potępia ustawę o wywłaszczeniu.

— * **Stolarzom budowlanym**, żądnym kształcenia się w swym zawodzie, zwraca się uwagę, iż drugi kurs rysunków fachowych rozpocznie się we wtorek dnia 21. bm. Kurs cały trwać będzie, jak poprzedni, 6 tygodni. Lekcje odbywać się będą we wtorek i sobotę od godz. 8. do 10. wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Wrocławskiej nr. 35. II p. Udziałowcy płacą za kurs cały 3 marki, resztę dopłaca kasa Towarzystwa. Zgłosić się można w lokalu Towarzystwa w pierwszych lekcjach.

Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu.

— * **Przypominamy** szanownej publiczności przedstawienie teatralne, wykonane przez artystów teatru polskiego na Wzgórzu św. Łazarza we wtorek, 21. bm. na dochód budowy ochronki w Górczynie. Odegrane będą: Oświadczyny, Wigilja św. Andrzeja i okolicznościowe kuplety; koncert oraz akompanjament do sztuki wykona orkiestra p. Ponieckiego, złożona z 30 osób; tylko polskie utwory, po większej części ze śpiewami, co się przyczyni do uprzyjemnienia wieczoru lubownikom swojskiej muzyki. Po przedstawieniu zabawa. Tak ze względu na cel, jak na urozmaicony program prosimy o liczny udział. Bilety po 2 mk., 1,50 mk., 1 mk. i 50 fen. do stania są do nabycia u pp. Drostego w Bazarze, Pepla Głogowska 74/75 i Rutkowskiego, Łazarska 42.

Początek przedstawienia o 8., koniec o pół do 11. Komunikacja dogodna, gdyż kolej elektr. kursuje do 12. godziny.

Tow. Pań św. Wincentego à Paulo na św. Łazarzu.

— * **Podziękowanie.** Na żłóbek na św. Łazarzu ofiarowali w miejsce powinszowań noworocznych pp. Ganowicz-Wiekliński 50 mk. i p. Stanisław Brzeski 25 mk. Za te hojne dary składamy tym panom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

W imieniu zarządu
Wład Sławska, św. Łazarz.

— * **Tow. akcyjne H. Cegielski w Poznaniu.** Wzmianka w nr. 13. Kurjera Pozn. o zamianowaniu p. Henryka Suchowiaka dyrektorem fabryki wymaga pewnego wyjaśnienia względnie sprostowania. Zarząd fabryki Cegielskiego składa się obecnie z dwóch osób, mianowicie: p. Władysława Zelazowskiego i p. Henryka Suchowiaka.

Zapisanie sądowe p. Zelazowskiego nastąpiło już w dniu 1. października z. r. a p. Suchowiaka w dniu 13. stycznia r. b.

— * **Przeciw noweli do prawa o utrzymaniu policji** oświadczyły się wszystkie większe miasta Prus i wniosły do sejmu petycję, domagającą się odrzucenia projektowanej ustawy. Sprawą

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

87)

(Ciąg dalszy).

— Mówię, że na własne uszy słyszałem, — zaperzył się hrabia. Chce znieść kapitalizm, bredzi o tryumfie idei humanitarnych, a pachnie mu cudza portmonetka i majątek łatwo zdobyty. Takich kazałbym wieszać bez sądu!

Odsapnął i jako ostateczny argument rzucił z pasją:

— Przytym libertyn, który używa haseł górnobrzmiących, a zbrodniczych na wabia dla pięknych kobiet.

Wszystkie łysiny, otaczające stół zielony, pochyliły się ze zgrozą ku sobie. Wszystkie apoplektyczne lub zwiędłe twarze wyrażały najwyższe oburzenie.

Nawet pan Knoblauch-Czosnowski, zaskoczony przez podobną opinję z nienacka, patrzył ze zdumieniem w tchnące bezsilną złością rysy hrabiego.

— To nie do uwierzenia — zaryzykował wreszcie. — Lipowiecki cieszył się najchlubniejszą...

— Jeżeli panu zdanie moje nie wystarcza — przerwał porywczo Morelli — to proszę zapytać Gasztowta. I on słyszał równocześnie ze mną dowodzenia tego ptaszka.

Wszyscy znów zwrócili się we wskazanym kierunku. Gasztowt, nie biorący dotąd udziału w słownej utarczce, podniósł teraz charckterystyczną swą głowę o wyrazie dumy i energji człowieka, który umie zajść tam, gdzie zamierza, i śmiało wyraził swe zdanie:

— Hrabia zbyt gorąco bierze młodzieńcze deklamacje tego pana. Każdemu z nas, za młodu, śniły się i roiły przeróżne utopie, każdy chciał świat reformować, a jednak życie utemperowało te mrzonki i zapały, dając wzamian równowagę, wskazując, gdzie prawda. Nic też dziwnego. iż ów urzędnik banku, znalazłszy się w jednym z większych salonów, wśród ludzi wyżej postawionych, chciał zwrócić uwagę na siebie pseudo-erudycją i reformatorstwem. Przebaczyłbym mu ten niestosowny wybuch, jak dla mnie jednak, ma on inną, większą wadę.

— Czy wolno wiedzieć jaką?

— Panie dyrektorze, rzecz jest subtelna, ale pan ją zrozumiesz bez nacisku z mej strony, sans que j'y mette les points sur les'i. Pański protegowany jest ideologiem i zapaleńcem narodowym, goniącym niedościgłą chimerę. Ludzie, nie godzący się z warunkami, w jakich żyjemy, nie potrafią nigdy wyciągnąć z nich należytych korzyści.

— Ah, rozumiem...

— Tak; ja sam jestem przecież polakiem i nie przemawiam za zbytnim oportunizmem; no, ale trudno... Kto tu żyje, nie może jeżem stawać... Trzeba mieć takt i giętkość, która wszystko umie pogodzić. Nie znoszę nadużywania pewnych haseł... Kogo pochłania jakaś idea, ten musi być marnym pracownikiem...

— Sądzi pan prezes, że...

— Przypuszczam, że nie bez podstaw i zasady, że ten pan Lipowiecki, czy jak tam się nazywa, zrobiłby karjerę w Galicji, ale tu u nas... Trudno popierać bezkrytycznych zapaleńców; byłby to poprostu grzech społeczny, no, i polityczny. Zarówno pan, panie Knoblauch-Czosnowski, jak ja, jesteśmy dobrymi polakami, lecz właśnie, jako tacy, wiemy doskonale, iż najwyższą i najpożądańszą zasługą dla kraju może być jedynie podnoszenie jego państwa.

Dyrektor o mało nie zarumienił się z dumy. Gasztowt podnosił go publicznie do jednej ze sobą narodowości i jednej niemal sfery.

— A zatym i pan prezes nie jest za tą nominacją? — pytał z wyraźną gotowością do usług.

— Stanowczo nie, dyrektorze. Urzędników trzymamy do pracy, nie do politykowania.

— Skoro panowie tak każą, nie myślę narzucać niemiłego im, a jak się zdaje, szkodliwego kandydata.

— W takim razie — podjął ułagodzony Morelli — prosiłbym panów o zatwierdzenie, a pana dyrektora o posłanie nominacji człowiekowi, zarekomendowanemu mi przez wiarogodną, a poważną osobę. Jest on młody, wykształcony, niezmiernie pracowity, ma rozległe stosunki i koligacje, nieposzlakowaną opinję i znaczny własny majątek, co stanowi dla nas niepoślednią gwarancję.

— Ależ to doskonałe a rzadkie warunki — zawołał jeden z rajców.

— Posiada przytym długoletnią rutynę w operacjach bankowych — wyliczał z tryumfem hrabia.

— Rara avis! — zawołał ktoś z boku.

— Unikat! — potwierdzili inni.

Dyrektor, ująwszy ołówek, zwrócił się uprzejmie do Morellego.

— Pan prezes raczy mi podyktować nazwisko i adres, a dziś jeszcze skomunikuję się z tym panem.

Zasuszona mumja drgnęła. A nuż ta roztrzepana Jula nie dała mu notatki? Wyjął portfel i zaczął gorączkowo w nim przewracać. Na szczęście jednak wśród paczki sturublówek dojrzał grubą angielską kartkę.

Odetchnął. Ująwszy ją zaś, odczytał głośno:

— Karol Olszański, Nowy Swiat 7.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tą, jak wiadomo, zajmowała się także poznańska rada miejska na ostatnim swym posiedzeniu i postanowiła większością głosów również wobec nowej tej zająć stanowisko odnowne.

— * **Jednoroczni** w piątym korpusie zaciągani będą na 1. kwietnia r. b. do następujących pułków: pułku piechoty nr. 47 w Poznaniu, Nr. 50 w Rawiczu, nr. 37. w Krotoszynie, nr. 7 w Lignicy i pułku piechoty Courbière w Lubaniu (Lauban) na Śląsku. Jednoroczni, wstępujący do wojska w Poznaniu na 1. października, odbywać będą swe ćwiczenia w pułku piechoty nr. 47.

— * **Odznaczenie** w postaci złotych broszek otrzymało od cesarzowej niemieckiej w roku 1907 w W. Ks. Poznańskim pięć akuszerek po czterdziestoletniej czynności w swoim zawodzie. Złote krzyże zaś otrzymały cztery służące, które przez lat 40 pozostawały w jednej i tej samej służbie.

— * **Znak ochronny** otrzymał p. Tadeusz Michalski z Iwna pod Kostrzynem za przyrząd do przytrzymywania girland własnego pomysłu.

— * **Wyrok uwalniający.** Ks. prob. Rejewski z Jankowa Zaleśnego, który stawał przed sądem w Krotoszynie jako oskarżony w sprawie strajku szkolnego, został, jak donoszą Dzien. Pozn., od kary uwolniony.

— * **Do lazaretu** miejskiego przyprowadzono onegdaj pewnego szklarza, którego jakiś ślusarz pobił do tego stopnia, że musiano opatrzeć mu rany. Nielitościwego ślusarza zapisano do kary.

— * **Z Tow. Przemysłowego w Poznaniu. Wspólne zwiedzenie fabryki wyrobów metalowych-dewocyjnych p. W. Płonki Zagórze nr. 6. z łona Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się we wtorek dnia 21. bm. o godz. 3. Punkt zborny stacja kolei elektrycznej przed tumem.**

Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu.

— * **Konkurs** ogłoszono nad majątkiem restauratorki Joanny Woywod z domu Tumoscheit w Poznaniu przy placu Królewskim nr. 5. Zawiadowcą masy konkursowej mianowany został kupiec tutejszy p. Ernest Koblitz, do którego interesenci zgłosić się winni najpóźniej do 6. lutego.

— (w.) **Zasadniczy wyrok.** Uwolnioną została przez tutejszy sąd ławniczy krawcowa p. Stanisława Malinowska, oskarżona o zatrudnianie w swej „fabryce“ konfekcji damskiej dziewcząt w sobotę po 5 godzinie po poł. Prokurator zniósł, wychodząc z założenia, że chodzi tu o rzeczywistną fabrykę, o 5 mk. kary. Sąd jednak nie uznał jej pracowni za fabrykę i uwalniając ją nałożył koszta obrony kasie państwowej.

— * **Z Bydgoszczy.** Dzien. Bydg. pisze o ruchu tamtejszych Towarzystw:

Z Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej. Wieczorem odbyło się roczne walne zebranie Tow. Młodzieży Kupieckiej, któremu przewodniczył p. Czaplewski.

Posiedzenia odbywały się regularnie, Towarzystwo się rozwija, tak że nieomal o połowę członków nowych przybyło.

Gotówki w kasie jest około 40 mk, oprócz tego jest 130 mk. na książeczce w Banku Ludowym. Bibljotekarz zakomunikował, że bibljoteka składa się z 38 książek, z których w ciągu roku wpłynęło 6 nowych. Prezesem wybrano absolutną większością głosów byłego prezesa p. Mąkowskiego, jego zastępcą p. Czaplewskiego; sekretarzem p. Förmanowicza, jego zastępcą p. Wieczorka, skarbnikiem p. Gąsowskiego, bibljotekarzem p. Ulatowskiego.

Pod wolnymi wnioskami zaproponował p. Gąsowski, żeby byłemu prezesowi p. Zygarłowskiemu, który bawi w Królewcu, listownie o walnym zebraniu donieść i mu raz jeszcze za jego starania około dobra Towarzystwa podziękować. Prezes p. Mąkowski stawia wniosek o zakupienie kilku nowych książek, na co się zgodzono.

Towarzystwo Przemysłowców obchodziło piękną uroczystość. Oto trzej członkowie jego obchodzili 25-letni jubileusz członkostwa. Są to pp. Jan Ciechanowicz, Franciszek Sporny i Ludwik Sosnowski.

Na posiedzeniu przygotowano dla nich honorowe krzesła, pięknie przystrojone, gdzie wszyscy zasiedli. Przewodniczący p. Grudowski w gorącym przemówieniu podniósł zasługi jubilatów. Następnie wręczył każdemu artystycznie wykonany dyplom. Nie omieszkało też Towarzystwo uczcić wartościowymi podarkami swych weteranów, którym jako ludziom pracy ofiarowało śliczne zegary. Wzruszeni takimi dowodami uznania, jubilaci dziękowali serdecznie za upominki i uczczenie ich i zapewniali, że i nadal stać będą pod sztandarem Towarzystwa.

— **O następcę ks. Roopa.** Pod tytułem „Skandal wileński trwa dalej“ — ostro występuje Vaterland przeciw rządowi rosyjskiemu, z powodu podniesionych przez dzienniki rosyjskie gróźb, że rząd użyje środków gwałtu przeciw kapitule i dyecezji wileńskiej, jeżeli w przeciągu miesiąca nie będzie wybrany administrator dyecezji (w miejsce zesłanego na wygnanie biskupa ks. Roopa). Vaterland wyjaśnia, że wedle prawa kanonicznego, dyecezja nie ma prawa wyboru administratora, albowiem ks. Roop, mimo wydalenia go, ciągle jest jeszcze biskupem wileńskim.

— * **Odczyty posła Żukowskiego.** Poseł do Dumy, Władysław Zukowski, w przyszłym tygodniu wygłosi w Krakowie dwa odczyty. Pierwszy odczyt na temat »Wrażenia osobiste z rewolucji rosyjskiej« zostanie wygłoszony w gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego na dochód Akademickiego Związku Pomocy Narodowej; drugi zaś na rzecz Zjednoczenia Akademickiego, poświęcony będzie sprawie finansów Rosji.

— * **Znamienny objaw solidarności.** Na wiecu powiatowym w Zydaczowie (Wschodnia Galicja) zebrani zarówno polacy, rusini i żydzi, uchwalili jednogłośnie protest przeciw polityce antypolskiej Prus, omawiali sprawę trójprzymierza, stosując odpowiednie wezwanie do Koła Polskiego we Wiedniu, a w końcu roztrząsali sprawę bojkotu, uchwalając również i w tym kierunku stanowczą dyskusję dla społeczeństwa polskiego i rusińskiego.

Znamienne było przemówienie miejscowego parocha ks. Kornela Syenyka, rusina, w którym nawoływał rusinów, aby zapomnieli na teraz o wewnętrznych sporach z polakami, a wystąpili solidarnie z nimi, bo dzisiejsza działalność państwa pruskiego jest epizodem odwiecznej walki szczepu słowiańskiego z giermańskim. Wyraził dalej nadzieję, że dwa bratnie narody w Galicji potrafią się pogodzić na wszystkich polach i po zgłębieniu nierozumnego, na ambicji jednostek o najgorszych instynktach ciemnych tłumów opartego ruchu ukraińskiego, potrafią kraj doprowadzić do kwitnącego stanu. W tym duchu przemawiał także włościanin z Rudnik, Dawydiak.

Koniec świata.

Leon Lewis, uczony amerykański gieolog, w artykule pomieszczonym w jednem z naukowych czasopism, zapewnia, iż koniec świata może nastąpić może za tysiąc, za sto, za dziesięć dajmy na to lat, ale także jutro, pojutrze, każdej chwili.

Twierdzenie zaś swoje opiera na następujących danych: Około bieguna południowego panuje zimno, a śnieg pada prawie bez pszerwy. Opad zaś śniegu wynosi pionowo przez 10 000 lat ni mniej ni więcej tylko 57 mil angielskich, czyli prawie 92 kilometry.

Ponieważ nigdy nie ma ani deszczów ani tajania, śnieg ów pod ściśnieniem własnego ciężaru zbija się w lód, którego olbrzymie masy ciągle wzrastają, pomimo urywania się gór lodowych. Obecnie powłoka ludowa na biegunie pojudniowym jest tak wielka, jak Ameryka Północna. Dopóki ona trzyma się, dopóty istnieje obecny stan rzeczy. W chwili, gdy lody owe prysną, jesteśmy zgubieni, wtedy bowiem nastąpi potop lodowy, który według Lewisa — już kilkakrotnie ziemię nawiedzał. Setki milionów metrów sześciennych lodu i wody przeć będą ku północy przez ocean Atlantycki, a na puste miejsce w biegunie południowym zwali się od wschodu ocean Indyjski, od zachodu ocean Spokojny.

D'aczegoż potop ma iść właśnie przez ocean Atlantycki?

— Ponieważ — dowodzi Lewis — tam leży prastara linia przełomu pomiędzy lądami, ponieważ tą drogą płynęły dawne dwa potopy lodowe i wyżłobiły na dnie oceanu głębokie bruzdy, stwierdzone pomiarami głębokości oceanu. Skutkiem obracania się ziemi, masy lodów, pchane ku zachodowi i ku zachodnio-południowym brzegom Ameryki robią głębokie wcięcia pomiędzy Montewideo i Tristan da Cunho. Wzdłuż brzegów Brazylji lody dążą do przylądka Zielonego, skąd zbite na wschodniej półkuli przyciągną je do siebie. — Potop lodowy opłynie Afrykę północno-zachodnią, Wielką Brytanię, Irlandyę, Niderlandy, południowowschodnią Szwecyę, Finlandję i północno-zachodnią Rosję, niszcząc po drodze wszystko, równając wszystko. Pomiędzy Irlandją a Norwegją, tudzież między Grenlandją a Spitzbergiem potop runie do kotliny północnego morza Lodowatego, a ponieważ morze to jest naokoło otoczone lądami, więc fala potopu szukać będzie ujścia w kierunku południowo wschodnim i północno-zachodnim.

Wychodząc z kotliny arktycznego morza, fala potopu zamieni się w olbrzymi południowo-zachodni prąd (driftcurent). Oczywiście skutkiem tajania po drodze lodów, muszą wystąpić drugorzędne zjawienia towarzyszące Lody pokryją całą północną półkulę. Zdaniem Lewisa, potop dwa razy nawiedzi północną Europę i Anglię, raz przelewając się ku północy, raz drugi powracając do bieguna północnego. To samo się działo z Anglią podczas dawnych potopów lodowych i dlatego pozostały z niej zaledwie szczątki, niegdyś bowiem, jak to udowodnili Lyell i Reclus, Brytania połączona była z Europą i Grenlandyą. — Po tym potopie nastąpi według Lewisa, okres Lodowy na naszej kuli.

A no, zobaczymy. A może — nie zobaczymy!

Ostatnie telegramy i wiadomości.

—

Wywłaszczenie w trzecim czytaniu uchwalone.

Berlin, 18. stycznia. (Telefonem.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zabiera głos wśród zupełnej ciszy

poseł Szuman i składa następującą

deklarację Koła Polskiego:

Jako senjor tej Izby i jako prezes Koła Polskiego składam z jego polecenia następujące oświadczenie:

Wobec projektu ustawy, jak niniejszy, który sprzeciwia się konstytucyi i przepisom prawnym w Prusiech i w Rzeszy niemieckiej,

który prowadzi do bezwzględnego pogwałcenia ludności polskiej w Prusiech,

który krzywdzi i obraża ją w najwznioślejszych i w najszlachetniejszych uczuciach przywiązania do gleby rodzinnej,

który wstrząsa i podkopuje zasadnicze prawa dzisiejszego ustroju społecznego i podstawy wszelkiego porządku społecznego,

wobec takiego projektu odmawiamy dalszego udziału w rozprawach.

Składamy tu i przed całym światem cywilizowanym uroczyste zastrzeżenie i uroczysty protest przeciwko aktowi gwałtu, ucieleśnionemu w niniejszym przedłożeniu.

Gorzka i bezwzględna krzywda, którą rząd i większość tej Izby ma zamiar wyrządzić bezbronnej mniejszości w tym państwie, musi się sama pomścić na jej twórcach i wykonawcach.

Zapowiedzianą obecnie walkę o naszą glebę ojczystą, w której spoczywają ojcowie nasi i z którą związane są wspomnienia naszej historycznej przeszłości, **tę walkę podejmiemy z niezłomną odwagą.**

Świadomość, że walczymy za dobrą, szlachetną i sprawiedliwą sprawę, oraz wiara, że ponad władcami tego świata króluje Opatrzność Boska, dodaje nam siły i odwagi do zwycięzkiego pokonania i tego nowego ciosu.

Czym jako naród jesteśmy — tym chcemy pozostać i tym pozostaniemy.

Dewitz (kons.) zwraca się przeciw wywodom hr. Praschmy, wygłoszonym w drugim czytaniu. Mówca protestuje, jakoby przedłożony projekt łamał konstytucję. Jest on tylko nieodzowną konsekwencją ustawy o Komisji kolonizacyjnej z r. 1886.

Każda polska gazeta powiada: Istnieje tylko jedno zwycięstwo i tylko jeden zwycięzca! W Poznaniu słyszy się więcej: Niemiecki psie! niż: Panie Boże!

(Głośne protesty i długotrwała wrzawa na Ł. p. i w C.)

Jeżeli się mówi o polityce ugodwej, natenczas pytać należy: gdzie pozostanie państwo? To państwo z polityką ugodową porobiło bardzo liche doświadczenia. Konserwatyści chcą bronić państwa i stworzyć dlań wał ochronny. Nam sprawa wywłaszczenia przedstawia się nie jako kwestja konstytucyjna, lecz jako kwestja państwowa. Obecnie uprawia się istne ubóstwianie prywatnej własności.

(Ogólne poruszenie, okrzyki.)

My stawiamy interes ogółu ponad własność prywatną.

(Wielki hałas na Ł. p., w C. i na lewicy.)

Müller (W. P. L.): Protestujemy przeciwko twierdzeniu, jakoby projekt miał charakter wyłącznie narodowy. Chodzi tu raczej o politykę małodusznego biurokratyzmu, którego interes stawia się ponad interes państwa. Miarodajnym dla tej polityki jest — nie silne rozmnażanie się polaków — lecz uciekanie niemców na zachód.

Każdorazowe wywłaszczenie wywoływać będzie najwyższe rozgoryczenie i nienawiść. Nie może być mowy o pokoju. Każdy dobrze myślący polityk musi ubolewać nad tym, co się dzieje. Nawet, gdyby się udało wypędzić polaków z kresów wschodnich, tym samym jeszcze nie zapełnimy tam luki. Czy wolicie Panowie widzieć tam moskali, lub może chińczyków?

Że wrazie odrzucenie projektu musiałaby się niemczyzna cofać, o tym mowy być nie może. Właśnie niniejsze prawo osłabi niemczyznę. My stoimy na stanowisku: Justitia est fundamentum regnorum!

Nie należy niedocenić faktu, że w drugim czytaniu marszałek Izby, konserwatysta poseł Krocher, głosował przeciw projektowi.

Heydebrandt (kons.) składa krótką deklarację, że konserwatyści głosować będą za projektem.

Spee (centr.) występuje przeciw wywodom konserwatysty Dewitza.

Powołuje się na oświadczenie Bülowa, że należy się chwycić ostatecznych środków, by raz na zawsze zabezpieczyć niemczyznę na wschodzie. Więc cóż dalej, więc dokąd mamy dojść, więc jakich mamy chwycić się jeszcze radykalniejszych środków, jeżeli i prawo wywłaszczenia »zawiedzie!«

Książę Bülow zbudował sobie w historji pomnik, ale bardzo niemiły. Odpowiedzialność za ustawę bierze Sejm, nie książę Bülow.

Mały feljeton.

—

Powodzenie artysty polskiego w Anglji. Duże zainteresowanie w angielskim świecie artystycznym wzbudziła świeżo otwarta w Liverpoolu wystawa dzieł polskiego rzeźbiarza Józefa Gabowicza z Warszawy.

Otwarcie wystawy poprzedzone już było wieściami o sławie artysty. Wiedziano już o powodzeniu jego na wystawach kontynentalnych, uwieńczonym otrzymaniem Mention honorable w zeszłorocznym Salonie paryskim za kolosalny bronz „L'homme au serpent“. Wiedziano również o egzotycznym losie tego niepospolitego dzieła, które zostało nabyte przez króla syjamskiego za pokaźną sumę 10,000 franków.

Wieści te skłoniły zarząd Walker Art Gallery w Liverpoolu do uproszenia artysty naszego o urządzenie wystawy w tym mieście. Pan Gabowicz zgodził się na tak uprzejmą propozycję i nadesłał kilka swoich kompozycji, które obecnie ustawiono w salonach wystawy. Niektóre z nich znane są już publiczności polskiej z kilku wystaw, urządzanych przez artystę w Warszawie (w latach (1902/3), Łodzi (1902/3) i Łomży (1903) A więc: naturalnej wielkości bronz „Chłopiec z wędką“, wykonany jeszcze za studjów w Akademji petersburskiej; również naturalnej wielkości marmur, przedstawiający dziewczynkę bawiącą się pisklętami, a zdumiewający lekkością i wdziękiem, oraz mniejsza nieco kompozycja „Spragniony“. — Z nieznanych jeszcze w Polsce dzieł zaznaczyć wypada pełną prostoty „Szarotkę“, rozdzierającą tragizmem. „Płaczkę“ oraz małą, lecz głęboko pomyślaną kompozycję „Marzenie“. Jak wielkie uznanie wzbudził wśród szerokich kół tutejszych nasz artysta, dowodzi fakt, iż zarząd Muzeum w Liverpoolu postanowił przedstawić radzie nadzorczej wniosek o nabycie jednej z rzeźb Gabowicza do stałych zbiorów muzealnych.

Prasa też nie szczędzi pochwał naszemu artyście.

—

Telegraf bezdrutowy. Telegraf bezdrutowy, nad którego udoskonaleniem tyle pracy poświęcił główny jego wynalazca Marconi, znalazł nareszcie zastosowanie praktyczne. Ludzkość dożyła bądź co bądź wspaniałego zwycięstwa nauki nad siłami przyrody. Oto mamy połączenie telegrafu bezdrutowego przez ocean! W niedalekiej zapewne przyszłości telegraf bezdrutowy znajdzie powszechne zastosowanie handlowe.

Wynalazek Marconiego jest owocem prac znakomitych uczonych: Hertza, Tesli i Lodge'a, a polega na przesyłaniu fal elektrycznych na dalekie odległości.

Fala elektryczna wytwarza się w sposób następujący: na pręt żelazny nawinięta jest cewka z drutu, na którą nawinięta jest druga podobna, lecz z drutu o wiele cieńszego i dłuższego. W szpuli wewnętrznej przyrządu przebiega prąd baterji elektrycznej szybko przerywany. Stąd powstaje w zewnętrznych zwojach prąd zmienny o silnym napięciu, objawiającym się w potoku iskier między biegunami, czyli końcami drutu.

Łącząc te końce z okładkami butelki lejdejskiej, (kondensatora), otrzymujemy iskry krótsze; a każda z tych iskier stanowi cały szereg drgających wyładowań. Podobnie jak woda w rurkach połączonych raz poruszona waha się to w dół, to do góry, nim powróci do poziomu, tak iskra elektryczna butelki przeskakuje na przemian z jednego bieguna na drugi, czyli że wyładowanie jest drgające, wahadłowe.

Każda stacja opatrzona jest w przyrządy wysyłające i przyjmujące. Fale wytwarza się przy pomocy klucza Morsego przez wywoływanie iskier. Fale te, dzięki obecności w przestworze eteru, rozchodzą się we wszystkich kierunkach na setki mil. Gdy w tym rozchodzeniu się natrafią na czuły przyrząd odbierający, wprawiają go w ruch i wywołują odpowiednie czynności. Trudność dotychczas polegała na tym, iż nie można było przesyłać fal na bardzo wielkie odległości, gdyż rozpraszały się one w przestworzach i były za słabe do pobudzenia wrażliwości aparatu. Ale i pod tym względym posunęli się uczeni naprzód, tak że obecnie można już przesyłać telegramy przez Ocean Atlantycki.

Stanęła więc ludzkość u progu nowej epoki, bo jest rzeczą niewątpliwą, iż dalsze wynalazki w tej dziedzinie wiedzy sprawią badaczom wiele niespodzianek, tak samo, jak to było z elektrycznością w początkach jej zastosowania, a obecnie spodziewanym jest z falami elektrycznymi i eterem.

Stany Zjednoczone są pierwszym krajem, który wynalazek telegrafu bezdrutowego stosuje do celów handlowych na wielką skalę. Mamy już dwa przedsiębiorstwa telegrafu bezdrutowego w tym kraju, w których Pacific Wireles Telegraph Co. ma stację także w Milwaukee, Wis., a w niedalekiej przyszłości mieć będzie biura i stacje we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Burza, góry, lasy, morza, oceany nie stanowią w telegrafowaniu żadnej przeszkody.

Piszący te słowa zwiedził osobiście stację w Milwaukee. Jest to zwyczajny mały drewniany domek, obok którego stoi wieża na 200 stóp wysoka. Wewnątrz domku w niedużym pokoiku znajdują się dwa stoły. Przy jednym siedzi operator. Na drugim (izolowanym) umieszczone jest pudło ze szpulką z drutu, którego długość wynosi 2000 mil angielskich. Obok stołów znajdują się dwa niewielkie przyrządy. Siła elektrycznego natężenia dochodzi do pół miljona wolt. Całe urządzenie zresztą jest tak proste, iż zdaje się, że dziecko mogłoby się w nim łatwo zorjentować.

Przy aparacie siedzi człowiek i rozmawia sobie swobodnie ze stacjami w Chicago, Washingtonie, New Yorku, San Francisco itp. Być może, iż niezadługo również swobodna „rozmowa“ prowadzona będzie między stacjami o tysiące mil odległymi..., a wtenczas w handlu, w polityce, w prasie i wielu innych dziedzinach życia narodów nastąpi przewrót niemały!

Milwaukee, w styczniu.

F. M.

—

Okręt d'Annunzia. Oczekiwana od dawna tragedja d'Annunzia Okręt (La nave), wystawiona została wreszcie w niedzielę w Rzymie w teatrze Argentina. Jest to, podług wiadomości, które otrzymujemy, sztuka niezmiernie efektowna, ale tylko też efektowna, ze śpiewami, muzyką, baletem i wszelkimi efektami teatralnymi — brak tam duchów zmarłych jedynie. We wszystkich czterech aktach rozlegają się spiewy: to słychać chóry kościelne przy akompanjamencie organów, to piosenki żeglarskie i ludowe, to znów wrzask trąb rozdziera uszy słuchaczów. Produkują się też nagie baletnice, zaledwie gazą przezroczystą osłonięte, tańcem wśród świeczników kościelnych.

Publiczność naogół oklaskiwała to wszystko, rozlegały się jednak niekiedy głośne gwizdania, naprzykład w akcie drugim, gdy świeżo wybrany biskup Wenecji urządza w atrium kościoła św. Marka z tancerkami orgję, którą przerywa wrogo usposobiony odłam duchowieństwa weneckiego — z czego wywięzuje się najordynarniejsza bójka.

Sztuka, jak utrzymują krytycy, będzie się cieszyła powodzeniem — choć wrażenia głębszego nie wywarła.

Z ustawicznych zmian i korektur wynika dowodnie, że stronnictwa większości były bezradne. Projekt kasuje równość i zasadę nietykalności prywatnej własności. Należało przynajmniej otwarcie zmienić § 4. konstytucji pruskiej.

Na zebraniu narodowo-liberalnym w Saarbrücken oświadczono się przeciwko projektowi wywłaszczenia. Czy Panowie nie obawiacie się, że stracicie zaufanie swych wyborców?

Mówca zwraca się do członków niemieckiego Związku rolników: Łamiecie raz na zawsze zasadę konserwatyzmu. Dotąd szliście ręka w rękę, gdy chodziło o ziemię. Wzruszenie was ogarniało na samo wspomnienie zapachu gleby rodzinnej. A co dziś robicie? Pierwszy lepszy włościanin — polak czy niemiec, ze wschodu czy z zachodu — musi odczuwać grozę tego, co robicie, i dochodzić do najwyższego rozgoryczenia. A nie oddawajcie się Panowie złudzeniu, że Komisja będzie mogła od polaków dostać ziemię z wolnej ręki. Polacy zatną się tym bardziej i za granicę nie pójdą.

Projekt nie określa zgoła, kogo wolno wywłaszczać: czy większego, czy mniejszego rolnika, czy polaka, czy niemca z polką ożenionego? Poprostu wywłaszczy się każdego niewygodnego.

Projekt łamię zasadę najkonserwatywniejszą ze wszystkich konserwatywnych i najliberalniejszą ze wszystkich liberalnych.

Jak się zapatrywał król absolutny na świętość prywatnej własności, tego dowodem historja młyna w Sanssouci.

(Żywe brawa w C. i na Ł. p.)

Lusensky (nar. liberał): Zdecydowaliśmy się z trudem, ale musiał dla nas miarodajnym być interes państwowy. Jesteśmy moralnie uprawnieni do uchwalenia takiego prawa.

Wolff (Zj. w.) występuje przeciwko wywodom Dewitza w sprawie prywatnej własności. Potępia wynoszenie na piedestał wszechwładzy państwa.

Marx (centr.) wytacza argumenty prawnicze. Ustawa z r. 1874. żąda potwierdzenia królewskiego w każdym przypadku. Tu nie wymaga się ani tego – i to tu, gdzie chodzi o całą własność danego obywatela, a nie o jej część. Stawiam wniosek o **podwójne głosowanie nad projektem** wedle przepisów konstytucji, ponieważ w przedłożonym projekcie widzimy zmianę konstytucji. Ponowne głosowanie niech się odbędzie po upływie przepisanych 21 dni.

Beseler (min. spraw.) sprzeciwia się wnioskowi posła Marxa.

Hager (centr.): Uzasadnienie projektu mówi, że Komisja nie będzie płaciła cen amatorskich (Liebhaberpreise). Co to ma znaczyć? Przecież Komisja winna być zobowiązaną trzymać się norm, ustanowionych przez ustawę z r. 1874, która przez Sąd Rzeszy doznała już stosownej interpretacji.

Beseler (min. spraw.) godzi się na pogląd posła Hagera, że należy się trzymać przepisów ustawy z r. 1874.

Następuje kolejne **głosowanie nad §§ 1—12.**

W sprawie **par. 13,** ustanawiającego specjalnie prawo wywłaszczenia, zabiera głos poseł

Kirsch (centr.): Co ma oznaczać oznaczenie owych 70 tys. hektarów? Czy tyle wolno komisji nabyć drogą kupna lub wywłaszczenia, czy też tyle wolno jej specjalnie wywłaszczyć.

Arnim (min. roln.): Chodzi tu specjalnie o wywłaszczenie.

Następuje głosowanie nad **wnioskiem Marxa,** który **przepada.**

Poczym **uchwalono resztę projektu.**

Okrzyki: fe! fe!

Marszałek: Gdybym wiedział, kto te okrzyki wydał, powołałbym go do porządku.

—

Poseł dr. Potthoff nie zyskał sobie rzekomo uznania wśród większości członków Zjednoczenia wolnomyślnego za to, że w Parlamencie w czwartek podczas interpelacji posła Seydy wyraził kanclerzowi księciu Bülowowi wotum niezaufania w imieniu większości wolnomyślnych. Tak przynajmniej przedstawia rzecz Germanja, na której odpowiedzialność pogłoskę tę podajemy. Germanja pisze, że Zjednoczenie wolnomyślne mimo tego wotum niezaufania, pozostanie wraz z drugimi dwoma partjami postępowymi w Bloku. Podobno wolnomyślni liczą na to, że w Parlamencie wytargują u ks. Bülowa znaczne ustępstwa przy ustawie o stowarzyszeniach.

Obraza cesarza Wilhelma w Szwecji.

Sztokholm, 18. stycznia. (TBW.) Skonfiskowano tutaj numer pisma socjalistycznego Arbetaren z dnia 13. b. m. z powodu artykułu o pruskiej reformie wyborczej, w którym zawartą była ciężka obraza cesarza niemieckiego.

Zamiary Muleja Hafida.

Kolonja, 18 stycznia. (TBW.) Sprawozdawcy Köln. Ztg. w Tangerze oświadczył jeden z poufnych przyjaciół Muleja Hafida, że nowy sułtan szanuje europejczyków i nie myśli zrywać żadnego traktatu, nie wyłączając algiecirskiego. Tylko w sprawie zorganizowania policji przez europejczyków w portach marokańskich musi poczynić pewne zastrzeżenia co do terminu. Do ogłoszenia świętej wojny zniewoliło go jedynie posuwanie się francuzów coraz dalej w głąb kraju. Jako sułtan marokański musi starać się o przywrócenie nietykalności państwa. Jeżeli niebezpieczna gra francuzów się nie skończy, żadna moc ziemska nie zdoła powstrzymać ogólnego powstania arabów.

Skrzynka do listów.

— W miejscu p. St. Sz. Jeżeli chodzi o wyskarzenie sumy 2400 mk., powinien się pan udać do adwokata przy sądzie ziemiańskim tej miejscowości w której suma jest zahipotekowana. Notarjusz niepotrzebny.

Towarzystwa.

— **Lutnia.** W środę dnia 22. bm. o pół do dziewiątej odbędzie się na sali naszej przy St. Rynku l. 80. nadzwyczajne walne zebranie wszystkich członków. Zarząd.

— Roczne walne zebranie **Koła Tow. Rękodzielników w Poznaniu** odbędzie się w niedzielę 19. bm. o godz. 7. wieczorem w sali Domu Katolickiego. Porządek obrad: 1) Zagajenie i powitanie gości. 2) Wybór przewodniczącego i powołanie sekretarza przez tegoż. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 4) Odczytanie obecnych. 5) Przyjmowanie i przedstawienie kandydatów. 6) Sprawozdanie roczne sekretarza, kasjera i bibljotekarza. 7) Wybór zarządu, delegatów do Związku Tow. Przemysłowych, chorążego, zastępcy i sztabowych. 8) Komunikaty zarządu. 9) Wnioski członków, przy walnych tylko piśmienne. 10) Wolne głosy. 11) Skrzynka zapytań. 12) Zamknięcie.

Zarazem uprasza zarząd tych członków, którzy mieszkanie swe zmienili, aby zechcieli o tym donieść skarbnikowi p. J. Pendowskiemu, ul. Wilhelmowska (skład złotniczy.

Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani.

Zarząd.

— Roczne walne zebranie Tow. **Przemysłowców w Jeżycach** odbędzie się w poniedziałek, 20. b. m. o godzinie 8. wieczorem w lokalu Towarzystwa u p. Marcinkowskiego. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu oraz ważne sprawy. Szan. członków prosi o liczne i punktualne przybycie Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Zgłoszono dnia 17. stycznia:

Zapowiedzie: Strażak Feodor Rippert z Idą Winter. Robotnik Jakób Walkowiak z Rozalją Kaczmarek. Robotnik Antoni Wojtkowiak z Katarzyną Łakomą.

Śluby: Gospodarz Wincenty Kaczmarek z Władysławą Wojciechowską. Murarz Jan Waldowski z Heleną Nowicką.

Urodzenia: Syna: Restaurator Wawrzyn Muth. Cieśla Franciszek Jarczaszek. Robotnik Ign. Tomczak. Stolarz Franciszek Waraczewski. Palacz lokomotywy Ernest Leske. Krawiec Heimann Gelbstein.

Córkę: Krawiec Józef Sobkowiak. Właściciel kamienicy Jan Kaczmarek. Robotnik Józef Hille. Palacz lokomotywy Maks. Schenkendorf. Robotnik Andrzej Dzierzbicki. Robotnik Franciszek Poprawka. Robotnik Ignacy Wencławek. Niez. V.

Bliźnięta: (2 dziewcząt) robotnik Stanisław Jagodziński.

Zmarli: Salomeja Gleszczyńska 2 miesiące 4 dni. Franciszka Gorna 35 lat. Wiktor Sikora 3 lata 1 miesiąc 18 dni. Gospodarz Stanisław Zarzyński 45 lat. Ks. prob. Józef Bielewicz 73 l. Asystent pocztowy i tłumacz Andrzej Krüger 56 lat. Kupiec Ryszard Stern zw. Winter 56 lat. Werner Bach 3 lata 5 dni. Nieżywe dziewczę: Kantorzysta Stanisław Kruszka. Klara Pełczyńska 36 lat.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 17. stycznia 1908.

Miejska rzezalnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.

Na sprzedaż wystawiono:

5875	sztuk	bydła rogatego
1421	„	cieląt
11177	„	owiec
13035	„	świń

Płacono za centnar wagi mięsa:

Woły:

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najw. 7-letnie	78—81 mk.
b) młodsze mięsiste, nieutuczone i starsze utuczone	70—74 mk.
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	63—67 mk.
d) mało pasione każdego wieku	57—61 mk.

Buhaje

a) pełnomięsne, najprzedniejsze	72—76 mk.
b) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	64—68 mk.
c) mało pasione	57—62 mk.

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca	90—93 mk.
b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca	76—81 mk.
c) poślednie cielęta od cyca	48—57 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (żarłoki)	52—56 mk.

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone	80—82 mk.
b) starsze skopy utuczone	70—73 mk.
c) średnio pasione skopy i owce (braki)	57—61 mk.
d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi)	00—00 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary

a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane	00—56 mk.
b) mięsite	52—54 mk.
c) małorosłe	46—51 mk.
d) maciory	00—52 mk.

Targi bydlęcy i cielęcy miały przebieg powolny i spędzonych sztuk nie sprzedano wszystkich. Lepsze cielaki płacono ponad notowania. U owiec i świń targ miał również przebieg powolny i rynku nie uprzątnięto.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo

	17.		18.	
Tendencja:	słaba		mocna	
Dyskonto prywatne	5%		5%	
Korony	84,95		85,—	
Rubie	214,25		214,25	
3% niemiecka pożyczka państw.	82,30		82,—	
3½% pruskie konsole	93,80		93,70	
3% „ „	82,20		82,—	
3½% poznańska pożyczka prow.	89,50		—,—	
3% „ „ 1895	—,—		98,60	
4% „ poż. miejska 1906	98,50		98,20	
3½% pozn. poż. miej. 1894—1903	90,30		90,50	
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	102,50	d	102,60	z
3½% „ „ „ XI—XVII	93,10	d	93,10	z
4% „ „ „ serya D.	98,—	p	98,40	p
3% „ „ „ „ A.	82,40	p	82,10	p
4% „ „ „ „ E.	98,40	z	98,60	p
3½% „ „ „ „ C.	91,70	p	91,90	d
3% „ „ „ „ B.	82,40	p	82,10	p
4% „ „ rentowe	99,20		99,—	
3½% „ „ „	91,90		91,90	
4½% pożyczka chińska 1898	95,50		95,50	
4½% „ japońska	87,50		87,40	
4% „ rumuńska 1894	88,90		88,90	
4% „ rosyjska 1902	81,50		81,40	
4½% „ „ 1905	94,75		94,50	
4% serbska renta	81,10		81,10	
Tureckie losy	144,—		144,30	
4% węgierska renta w koronach	—,—		—,—	
4½% polskie listy zastawne	88,70		89,40	
Akcje berlińskiej kolei elektr.	170,60		170,90	
„ poznańskiej kolei elektr.	—,—		—,—	
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	145,10		145,50	
„ lombardy „	27,70		27,70	
„ Baltimore and Ohio „	88,75		89,80	
„ Canada Pacific	156,80		—,—	
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	75,10		75,50	
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	117,25		116,50	
„ półn.-niem. Lloyda	104,90		104,75	
„ berlińsk. tow. handl. ult.	156,75		156,75	
„ banku darmstackiego	126,75		126,	
„ „ niemieckiego ult.	230,75		231,—	
„ „ dyskontowego „	171,75		171,70	
„ „ drezdeńskiego „	137,90		137,90	
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	114,60		114,70	
„ austryack. zakładu kred. ult.	200.10		—,—	
„ banku wsch. dla handl. i prz.	117,60		117,75	
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr.	137,70		136,30	
„ browaru Huggera	—,—		—,—	
„ ogólnego tow. elektr.	200,—		199,90	
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	91,25		91,50	
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	226,50		228,50	
„ bochumsk. lejarni stali	197,75		197,—	
„ chem. fabr. Milcha	228,—		228,—	
„ cukrowni w Wschowie	153,75		153,10	
„ kopalni w Gelsenkirchen	187,—		186,25	
„ kopalni w Harpen	201,50		200,70	
„ tow. młyn. Hermanna	93,		93,—	
„ kopalni Hohenlohe	183,50		182,—	
„ Laurahuty	218,25		217,—	
„ górnośląskiego przem. żelaz.	99,—		98,—	
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	180,—		179,25	
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	152 50		154,—	
„ poznańskiej sprytowni	393,		390,—	
„ kopalni soli w Inowrocławiu	87,50		87,50	
„ tow. chem. Union	201,50		200,—	
„ cukrowni w Kruświcy	239,90		240,—	
Kursy o godz. 3.				
Akcje austryackiego zakładu kred.	198,90		200,25	
„ banku niemieckiego	228,75		230,25	
„ „ dyskontowego	171,75		171,—	
„ Laurahuty	225 25		218,—	
Tendencja:	słaba			

Targ na zboże.

Poznań, dnia 18 stycznia 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	251,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	203,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	172,—
Owies (dobry)	161,—

Tendencja: spok.

Poznań, dnia 18 stycznia 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	23,10	22,40	21,70
Żyto	20,30	19,90	19,10
Jęczmień	16,90	15,90	14,90
Owies	16,20	15,60	15,20

Bydgoszcz, dnia 17. stycznia 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom.	000—229 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.)	— 199 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	171—191 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	156—162 mk.
	„ browarów	157—163 mk.
Groch	na paszę	178—187 mk.
	do gotowania	000—000 mk.
Owies		149—159 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

Berlin, 18. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	68 30
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	222 50	210,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	68,30
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	223,50	213,25	175 75	152 50	69 30

Mimo pomyślnejszych doniesień z Ameryki i Anglji pszenica po krótkiej chwiejności spadła jeszcze niżej, ponieważ ogromny wywóz z Ameryki w zeszłm tygodniu przyczynił się do wzmocnionej podaży. Tak samo było z żytem. Owies i kukurydza bardzo spokojne. Popyt na olej rzegnd był większy i ceny podskoczyły. — Powtetrze: pochmurno z deszczem.

Wrocław, dnia 17. stycznia 1908.

Notowania prywatne

Pszenica biała spok.	20,10—22,50—23.00
„ żółta stale	20,10—22,40—22,90
Żyto mocna	19,60—20,70—21,20
Jęczmień dla browarów spok.	17,30—18,00—18,50
Jęczmień stale	15,00—15,50—16 00
Owies spok.	15,10—15,70—16,20
Groch do gotow. ciały mocna	18,00—19,00—20,00
„ na paszę spok.	16,00—17,00—00,00
„ Wiktorja spok.	22,00—22,50—24,00
Łubin żółty bez interesu	11,50—12,50—00.00
„ niebieski pożądany	9,50—10,50—00.00
Wika spokojnie.	00,00—15,00—16,00
Kukurydza spokojnie.	00,00—16,25—17,—

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie.	21,00—23,00—25,00
Rzep zimowy spok.	24,00—26,00—28,50
Siemię konopne	23,00—24,00—25,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,25—14,75
„ „ obce. stale	14,00—14,25
„ lniane szląskie	15,00- 15,50
„ „ obce spokojnie.	14,50 15,50
„ palmowe spok.	14,00—14,50

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona spok.	40,00—60,00—68,00
„ biała spokojnie	25,00—45,00—55,00
„ szwedzka stale	40,00—65,00—70,00
Tymotka bez int.	20,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu	8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie.	17,00—19.00
Pszenne otręby	12.75—13.25
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,80—2,00
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	00,00—23,75
Mączka kartoflana przednia	00,00—23,25
Siano	3,50—3,80
Słoma za 600 kg.	35,00—37,00

Mąka spok. za 100 kg. z miechem, brutto:

Pszenna piękna, stale,	31,75—32,25
Żytnia piękna, stale,	30,25—31,00
Mąka do pieczenia domowego	29,25—30,00
Żytnia mąka na paszę	13,50—14,25

Wrocław, dnia 17. stycznia 1908.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	23 00	22 40	22 30	21 40	21 30	19 90
„ żółta	22 90	22 30	22 10	21 30	21 20	18 90
Żyto	21 20	20 60	20 70	20 10	20 00	19 10
Jęczmień	16 00	15 80	15 70	15 40	15 30	15 00
„ dla brow.	18 30	17 80	17 70	17 30	— —	— —
Owies	16 20	15 70	15 60	15 10	15 00	14 20
Groch Wiktorja	24 00	23 00	22 00	21 00	20 00	19 00
„ mały	20 50	20 00	18 80	17 80	17 00	16 50
Rzep	28 00	— —	26 00	— —	24 00	— —

Targ na cukier.

Magdeburg, 18. stycznia 1908.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	9,55—9,72½
„ prd. II. 75 proc. („ „)	7,70—8,00

Tendencja: spok.

Rafinada w głowach (bez beczki)	13,62½—19,75
Cukier kryształowy (włącznie worka)	
Rafinada („ „)	19,37½/19,50
Melis („ „)	18,87½/19,00

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
grudzień	19,80	19,90
styczeń	19,80	19,90
luty	19.90	20,00
maj	20,20	20,30
sierpień	20,55	20,60
październ.-grudzień 1908	19,45	19,50

Tendencja: spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 17. stycznia 1008.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnia ceny
Pszenica najwyż.	——	——	22 40	22 30
Pszenica najniż.	——	——	22 20	
Żyto najwyż.	20 60	20 20	19 60	19,92
Żyto najniż.	20 40	19 80	19 —	
Jęczmień najwyż.	— —	16 —	15 60	15,48
Jęczmień najniż.	— —	15 80	14 50	
Owies najwyż.	16 80	16 60	16 —	16,12
Owies najniż.	— —	16 20	15 —	
Słoma prosta				5,50—5,00
Siano				8,00—7,50

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 17. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	4,60	4,00	4,30
Wołowina (od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina (od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina „ „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina „ „	1,60	1.40	1,50
Skopowina „ „	1,60	1,40	1,50
Słonina „ „	1,60	0,00	1,60
Masło „ „	2,80	2,40	2,60
Łój „ „	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę	6,40	6,00	6,20

Targ na bydło.

Poznań, dnia 17. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

71	sztuk	bydła rogatego
244	„	świń chudych
	„	„ tłustych
128	„	cieląt
45	„	owce
11	„	kóz
501	„	prosiąt

Razem 1108 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wołczaki i jałówki	—	34—36	27—30	—
Stadniki	—	34—36	27—30	—
Krowy	—	27—30	21—23	—
Swinie	43	40—41	37—39	35—40
Cielęta	45—47	36—40	30—33	—
Owce	—	30	—	—
Krowy dojne za szt.	—	250—320	150—210	—

Warchlaki za parę 24—45 mk.

Prosięta parę 12—21

Interes: ociężały

Dachówka, łupek, szkudły jak wszelkie materjały na dachy w zapasie.

Pokrywanie i renowacje dachów

na

pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smołowcową. Ceny przystępne i odpowiednie gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życz. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, łupek, szkudły itd. zawsze na składzie.

Ig. Wolniewicz.

Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 36.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajuprzejmiej, iż przeniósłem z Wielikch Garbar 45. mój

warsztat ślusarski

dla robót budowlanych i krat

na

ulicę Garncarską nr. 4.

Telefon nr. 2241.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
ul. Garncarska 4.

„Arystokratyna"

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania płci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna" działa przez swą zawartość węgliku **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkiem użyciu staje się tłeć **lśniąco biała** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. **Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy** usuwa „Arystokratyna" po kilkorazowem użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drog i perfumerjach, jako też w

chemicznej fabryce

Z. RITTERA

Poznań, św, Marcin 20,

Magazyn mebli i dekoracji

Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator

poleca

swój bogato zaopatrzony skład

udzielając na czas gwiazdkowy

10% rabatu.

Poznań, św. Marcin nr. 32.

— Telefon 1268. —

Balowe obuwie

w różnym wykonaniu od skromnych do najwytworniejszych poleca

M. Zabłocki, □ Poznań,

ulica Berlińska 16. — Telefon 2225.

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa mniejsze i większe gospodarstwa, folwarki i większe majątki, również i parceluję na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe, amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając zaliczek na parcelacją lub regulowanie hipotek.

G. Ritter, Poznań, ul. Wodna 27. Tel. 62.

Oryginalne likiery deserowe

B. Kasprowicza,

	cała butelka	pół butelki
Véritable Refectorium-Liqueur	5.00	3.00
Véritable Refectorium-Liqueur extra na szampańskim koniaku	7.50	4.00
Véritable Opatówka Liqueur	4.00	2.50
Véritable Opatówka extra na szampańskim koniaku	6.00	3.50
Véritable Grande Clandestique-Liqueur	5.00	3,00
Véritable Grande Clandestique-Liqueur extra na szamp. kon.	7.50	4.00
Véritable Curasao Start	5.00	3.00
Veritable Curasao Start extra na szampańskim koniaku	7.50	4.00
Creme de Cacao extra	4.50	3.00
La Prunelle	5.00	3.00
Creme de Menthe Claciale z franc. mięty	6.00	3.50
Pepermint z angielsk. mięty	5.00	2.50
Grün Pfeffermünz z niem. mięty	3,00	1,75

Hurtownie i detal. do nabycia

u firmy

Hipolit Robiński

w Poznaniu.

BANK

Kratochwill & Pernaczyński

w Poznaniu.

plac Wilhelmowski nr. 18.

załatwia czynności wszelkie

w zakres bankierstwa wchodzące.

Szafowe zegary!

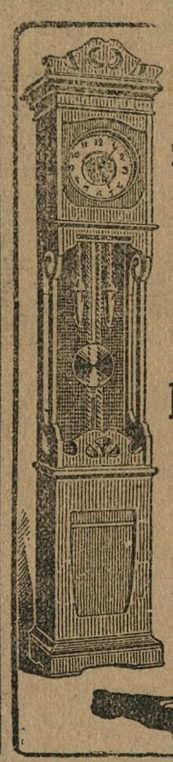

znaczny wybór na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

Broszki
Kolczyki
Łańcuszki
Pierścionki

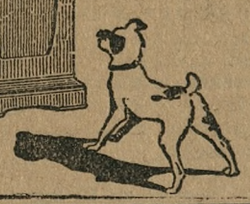

Wielki wybór.
Ceny nizkie.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebra.

Dla naszych abonentów
cena zniżona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć **10 fen.**

Wydawnictwo Kurjera Pozn.
(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Osoby nerwowe

i

mało krwiste

używają z pewnym skutkiem od lat 30 zaprowadzonego i przez lekarzy polecanego

wina św. Rafała

które podnieca apetyt.
Oryginalne francuskie wino naturalne.
Cena za butelkę 3,50
Do nabycia w aptekach i drogerjach.

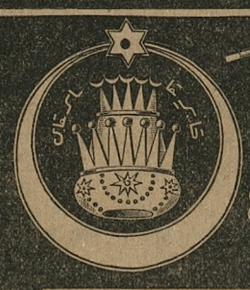

Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze.

Produkcya roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

Wład. Mayera.

1000 sztuk

zegarków kieszonkowych

z najsłynniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór

złotej biżuterji i pierścionków zaręczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spiesznie i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.

Konwie

do transp. mleka oraz wszelkie sprzęty mleczarskie.

Kuchnie

angielskie z kołami do gotowania od M. 33,00.

Maszyny

do krajania chleba z okrągłym nożem, bardzo praktyczne po M. 13,50.

Samowary

tulskie, mosiężne po M. 22,50, 25,00, 27,50 szt.

Tacki, czarki i czajniki.

Nr.	22	24	26	28
po M.	20,00	27,00	36,50	55,00
ogrzewa	70	125	200	400 cbm

Zapalacz

platynowy do cygar, gazu lamp itd. wedle ryc. 75 fen. za szt.

Hansena

piece ameryk. antracytowe z ogniem nieustającym, z patentowaną regulacją i rosztem, składającym się z kilku części, który umożebnia założenie każdej części osobno **bez rozbierania pieca,** coby pociąg. za sobą znaczne koszta.

D. R. P. 42150 D. R. P. 72524

Antracyt

angielski częściowo i wagonami.

Iryjskie

piece wedle ryciny do każd. paliwa.

Nr.	21	23	25	27
po M.	18,50	24,50	34,00	51,00
ogrzewa	50	100	150	300 cbm

Przedstawki piecowe, pudła do węgli, szufelki, haczyki i cęgi do ognia. Płaszcze przed piece poleca

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo-gospod.

Poznań-Bazar **Firma T. Otmianowski** **Telefon 565.**

właściciele **B. Ziętkiewicz S. Mińcikiewicz.**

Do handlu żelaza w najlepszym położeniu miasta Poznania (przy Starym Rynku) poszukuje się

dzierżawcy.

Łask. zgłoszenia przyjmuje Eksped. niniejszego pisma pod nr. 143.

Kilka

dyrektryz

do papierosów przyjmie zaraz

fabryka papierosów „Patria"

Ganowicz & Wiekliński.

Ulica Moltke'go nr. 15.

Nauczyciel języka rosyjskiego i polskiego

udziela

lekcji po domach

za nizkim wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje się w składzie p. **Wawrzyniaka** na Wildzie przy ul. Strumykowej (Bachstraße) nr. 34.

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.